

Sportowe talenty nagrodzone s. 14-15

ISSN 2080-296X

MIESIĘCZNIK MIEJSKI ISSN 2080-296X
TARNÓW.PL

WYDZIAŁ BEZPŁATNY NR 5 (98)



Mam dlug wobec teatru

Rozmowa z Marcinem Hycnarem s. 12-13

FOTORELACJA



Ponad dwa tysiące kolorowych pisanek ozdobiło w tym roku tarnowską Starówkę. Świąteczny charakter ulica Wałowa, plac Sobieskiego, skwer Kokocińskiego i kładka nad Wątokiem zadzięczały przedszkolakom ze wszystkich tarnowskich przedszkoli, którzy zajęli się zdobieniem styropianowych jajek. Pomogli również seniorzy, którzy udekorowali kolejny tysiąc pisanek.

W ROLACH GŁÓWNYCH



Marcin Sak, zastępca komendanta policji w Tarnowie

Obowiązki I zastępcy komendanta miejskiego policji w Tarnowie objął pod koniec drugiej dekady kwietnia. Zastąpił na stanowisku mł. insp. Marka Putę, który pożegnał się z mundurem odchodząc w stan spoczynku. Marcin Sak to policjant z 21-letnim doświadczeniem. Jest absolwentem Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie. Służbę rozpoczął w 1996 r. w Krakowie, a następnie był związany z Komendą Powiatową Policji w Bochni oraz Komisariatem Policji w Nowym Wiśniczu. Od 2001 r. pracuje w pionie kryminalnym m.in. w Wydziale do Walki z Przestępczością Gospodarczą w Bochni. Ostatnio zajmował stanowisko naczelnika Wydziału Wspomagającego bocheńskiej komendy.



Piotr Waręcki, komendant Wojskowej Komendy Uzupełnień w Tarnowie

Nowo wybrany komendant zastąpił Zbigniewa Skurnowicza, który pod koniec ubiegłego roku zakończył służbę. Piotr Waręcki kształcił się w Wyższej Oficerskiej Szkole Samochodowej w Pile. Może pochwalić się 29-letnim stażem pracy. Służył w V Batalionie Zabezpieczeń Krakowskiego Okręgu Wojskowego, w V Pułku Dowodzenia, w WKU w Nowym Targu. Zajmował się m.in. zarządzaniem kryzysowym, a także organizacją ćwiczeń i szkoleń. Za cel stawia sobie m.in. promocję sił zbrojnych, wsparcie układu militarnego. W obszarze jego zainteresowań znajduje się fotografia i podróże. W wolnym czasie chętnie sięga po dobrą lekturę, głównie książki historyczne.

Kalendarium tarnowskie

20 lat temu

Po raz pierwszy w Tarnowie udało się zorganizować kilkudniowe Juwenalia – można było przeczytać w tygodniku Temi. Wielkie studenckie święto miało rozpocząć się od przekazania żakom kluczy do bram miasta przez prezydenta. Następnie barwny korowód miał przejść głównymi ulicami Tarnowa. Do tego przebiegiem miała towarzyszyć orkiestra dęta Zakładów Azotowych. Imprezy muzyczne zaplanowano w Amfiteatrze Letnim.

15 lat temu

Na niezwykle znalezisko natrafiła ekipa remontowa, która prowadziła prace wodociągowe na placu Morawskiego. Okazało się bowiem, że odkopano pozostałości starych murów, które – w opinii archeologów – stanowiły fragment szesnastowiecznej fortyfikacji obronnej. Po wykonaniu wykopu ukazało się wejście do długiego korytarza, którym załoga fortecy docierała do sporego pomieszczenia. Prawdopodobnie tam mieściła się strzelnica. Fortyfikację wzniesiono około 1540 roku, otaczała średniowieczny zespół klasztorny i broniła Bramy Pilźnieńskiej – opisywał dziennikarz Echa Tarnowa.

10 lat temu

Już w lipcu nowa część alejki spacerowej nad Wątokiem zyska oświetlenie. Przy bulwarze staną lampy podobne do tych, jakie zamontowano kilka lat temu, realizując pierwszy etap inwestycji – informowało Temi. Montaż oświetlenia był przysłowiową wisienką na torcie. W pierwszej kolejności ustawiono ławki, a nowo powstały deptak wyłożono kostką. Prace obejmowały także wykonanie nowego koryta dla cieku wodnego, zabezpieczając go przed powodzią.

5 lat temu

Po raz pierwszy w 226-letniej historii diecezji tarnowskiej jej ordynariuszem będzie kapłan wywodzący się z miejscowego duchowieństwa - zauważył redaktor Gazety Krakowskiej. Ks. Andrzej Jeż, wówczas biskup pomocniczy, decyzją papieża Benedykta XVI został głową Kościoła tarnowskiego. Spekulacje na temat tego, kto będzie następcą arcybiskupa Wiktora Skworca, trwały pół roku. Decyzją papieża nie byli zdziwieni parafianie z Mościc, gdzie ks. Jeż był przez trzy lata proboszczem.

(WW)



Tarnowianie i czytanie

Podczas gdy w całym kraju od lat odnotowuje się spadek czytelnictwa, to w naszym mieście sytuacja jest nieco lepsza. Czytelników wprawdzie nie przybywa, ale ich liczba utrzymuje się na podobnym poziomie od lat - wynika z podsumowania statystycznego za rok ubiegły przygotowanego na okoliczność Tygodnia Bibliotek, odbywającego się od 8 do 15 maja. W ciągu dwunastu miesięcy książki z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Tarnowie wypożyczano średnio co 19 sekund, a do rąk czytelników trafiło blisko pół miliona materiałów bibliotecznych.

Tarnowianin, który odwiedza bibliotekę, jest najczęściej kobietą. Panie stanowią aż 80 procent wszystkich czytelników Miejskiej Biblioteki Publicznej w Tarnowie. Po książkę sięgają głównie osoby między 25 a 44 rokiem życia, z wyższym wykształceniem lub będące w trakcie studiów. Dane wskazują, że czytają głównie ludzie młodzi, a dodatkowo często zdarza się, że rodzice wypożyczają książki dla swoich dzieci, co jeszcze obniża średnią wieku przeciętnego czytelnika. Osoby w wieku 60+ stanowią zaledwie 12 procent wypożyczających książki.

Pół miliona materiałów

Czytelnictwo w Tarnowie od kilku lat kształtuje się na podobnym poziomie. **Z danych statystycznych za ubiegły rok wynika, że z karty bibliotecznej korzystało, czyli wypożyczało książki do domu, około 25 tysięcy osób.** Sama liczba wydanych kart jest dużo większa. W ciągu roku w ramach udostępniania zbiorów zanotowano ponad 200 tys. odwiedzin w czytelniach i wypożyczalniach. W 2016 r. na zewnątrz i w czytelniach udostępniono prawie 500 tys. egzemplarzy materiałów bibliotecznych. Wszystkie dane dotyczą wyłącznie

użytkowników tarnowskich bibliotek i nie obejmują osób, które kupują książki w księgarniach.

Książka z dowozem

MBP udostępnia książki, czasopisma i inne dokumenty w formie tradycyjnej (drukowanej), książkę elektroniczną, audiobooki, książkę mówioną na kasetach magnetofonowych oraz audiobooki dla osób z dysfunkcją wzroku, tzw. czytaki. Czytelnicy z dysfunkcją wzroku mają również możliwość wypożyczenia urządzenia do odtwarzania książek zakodowanych w formacie „czytaków”. **Do osób starszych i niepełnosprawnych ruchowo MBP kieruje swoją ofertę „Książka przyjdzie do Ciebie”, czyli dowóz książek do domu.** W ubiegłym roku w takiej formie skorzystało kilkadziesiąt osób.

Lektura elektroniczna

Internet i nowoczesne media dają czytelnikom nowe możliwości takie jak elektroniczne książki, z których tarnowianie chętnie korzystają. W 2016 roku odnotowano ponad 13 tys. sesji w portalach IBUK LIBRA, LEGALIS oraz w Tarnowskiej Bibliotece Cyfrowej, z których pobrano łącznie 50.871 dokumentów elektronicznych. W tym samym okresie

odnotowano 68.349 zdalnych logowań (przez Internet) do katalogu bibliotecznego SOWA. Dodatkowo w drugiej połowie listopada ub.r. uruchomiono także usługę dostępu do zasobów portalu LEGIMI, z którego do końca roku pobrano 796 dokumentów.

Popularność krajanki

Najczęściej sięgamy po beletrystykę. Dzieci najchętniej wypożyczają lektury i książki, które pomagają im przygotować się do konkursów, pożyczają też literaturę piękną i to, co w danym okresie jest modne – w ubiegłym roku była to seria o żółtym „Franklinie”. Dorośli natomiast zdecydowanie preferują literaturę piękną, powieści polskich i zagranicznych autorów. Bardzo popularne są też biografie czy wywiady-rzeki. Tarnowianie zdecydowanie wolą pozycje autorstwa rodaków. **Najczęściej wypożyczaną w ubiegłym roku książką była powieść tarnowianki Anny J. Szepielak „Wspomnienia w kolorze sepii”.** Wysoko w rankingu popularności czytelników tarnowskiej biblioteki były także powieści Katarzyny Michalak czy kryminały Katarzyny Bondy.

(AH)



Laureat Nagrody Grand Prix Maciej Pieprzycy odbiera nagrodę podczas 31. Tarnowskiej Nagrody Filmowej

„Jestem mordercą” triumfuje na festiwalu

Film „Jestem mordercą” Macieja Pieprzycy został laureatem Grand Prix 31. Tarnowskiej Nagrody Filmowej. Sercami publiczności z kolei zawładnął debiutancki obraz Jana Matuszyńskiego „Ostatnia rodzina”. Jury młodzieżowe doceniło „Pokot” Agnieszki Holland.

Film Macieja Pieprzycy był ostatnim filmem konkursowym na tegorocznym przeglądzie. Statuetkę Maszkarona i nagrodę pieniężną w wysokości 20 tys. złotych odebrał reżyser filmu Maciej Pieprzycy. Jury profesjonalne doceniło

także film „Fale” Grzegorza Zaricznego. Reżyser odebrał nagrodę specjalną w wysokości 5 tys. złotych.

Młodsze pokolenie - jury młodzieżowe - swoją nagrodę przyznało obrazowi „Pokot” w reżyserii Agnieszki

Holland. Odbierając statuetkę „Kamerzysty” i 5 tys. złotych Joanna Macha, autorka scenografii do filmu, odczytała list od Agnieszki Holland

Po przeliczeniu wszystkich głosów z kuponów plebiscytowych oddanych podczas 31. Tarnowskiej Nagrody Filmowej najwyższą ocenę i statuetkę „Publika” oraz 10 tysięcy złotych widzowie przyznali z kolei twórcom filmu „Ostatnia rodzina”.

Najmłodsze gremium, jury dziecięce, po obejrzeniu 21 bajek konkursowych postanowiło przyznać swoją nagrodę w postaci statuetki „Maszka” oraz nagrodę pieniężną w wysokości 5 tys. zł. bajce z serii „Kuba i Śruba” – „Fasolowa zupa”. Nagrodę dla Andrzeja Orzechowskiego, producenta i dyrektora Studia Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej, odebrał Marek Burda, reżyser zwycięskiego odcinka.

Na pożegnanie festiwalu odbył się koncert finałowy, a widzowie stali się świadkami powrotu po 20 latach. Jan Ptaszyn Wróblewski Sekstet i materiał z legendarnej płyty „Henryk Wars Songs”, nagranej w Piwnicy Tarnowskiego Centrum Kultury jesienią 1997 r., ponownie zabrzmiał w kinie Marzenie.

(AH)

Nie kojarzyłem tej imprezy

Z Janem P. Matuszyńskim, reżyserem filmu „Ostatnia rodzina”, laureatem nagrody publiczności 31. Tarnowskiej Nagrody Filmowej, rozmawia Agnieszka Hulska



AH: To był Pana debiut na tarnowskim festiwalu...

JM: Szczerze mówiąc, jak dowiedziałem się, że będzie pokaz w Tarnowie pomyślałem sobie, że bardzo fajnie, ale nie kojarzyłem tej imprezy. Popytałem kilka osób i dowiedziałem się, że to małe kameralne wydarzenie, ale z dużą estymą. Przychodząc na pokaz filmu, zobaczyłem fajne, małe kino z mega historią. Takie miejsca w dzisiejszych czasach to, niestety, już ginący gatunek.

AH: Otrzymał Pan nagrodę publiczności. To chyba najważniejsza nagroda dla twórcy.

Piękną puentą tej wizyty jest właśnie nagroda publiczności i to jest dla mnie bardzo istotna nagroda. Jestem przekonany, że osoby, które tu przychodzą, to są osoby, które kochają kino, w związku z tym wiele widzieli, a więc ich gust to nie jest byle jaki gust. Myśląc o wszystkich moich projektach, ale o „Ostatniej rodzinie” w szczególności, miałem na

uwadze to, że zależy mi na tym, żeby ten film zobaczyło jak najwięcej widzów, ale też żeby miało to jakiś poziom. Myślę, że tego typu nagroda to jest potwierdzenie, że to się udało.

AH: Po projekcji „Ostatniej rodziny” odbyło się spotkanie z widzami, którzy zadawali bardzo przemyślane i konkretne pytania.

JM: Takie spotkania pokazują, że mają głębszy sens. W przypadku takich spotkań nie ma poczucia powtarzalności pytań, co jest bardzo widoczne na przykład w przypadku dziennikarzy. Chodzi o to, żeby robić filmy, które coś komuś dają. Ja słyszałem wiele takich głosów, i to są najpiękniejsze nagrody, że ten film coś komuś dał, zmienił na lepsze, że ktoś coś sobie przemyślał.

AH: Jak długo trwało i jak wyglądało przygotowanie do rozpoczęcia zdjęć?

JM: Research w pierwszej kolejności robił Robert (Robert Bolesto – autor sce-

nariusza-red.), który zaczął nad tym pracować jeszcze za życia Zdzisława Beksińskiego, czyli to było lata temu. Z mojej strony to było wejście w to bardzo rozległe archiwum tej rodziny. Zaszczycem było dla mnie siedzenie z aktorami i wchodzenie w te wszystkie historie, niuanse i szczegóły związane z Beksińskimi, których nikt tak naprawdę nie zna. To była fantastyczna intelektualna przygoda. Ta rodzina zasługuje na pięć sezonów dobrego serialu.

AH: Skoro w debiucie fabularnym wystartował pan z wysokiego „C”, to należy się spodziewać, że później oczekiwania będą coraz wyższe.

JM: Najwyższe oczekiwania stawiam sam sobie i to jest największy problem. Dla mnie „Ostatnia rodzina” to w pewnym sensie drugi film, bo ja nie rozgraniczam dokumentu od fabuły. Zobaczymy jak to się zweryfikuje przy najbliższym projekcie, który może będzie fabułą, ale sam jeszcze nie wiem. Przede wszystkim zależy mi na tym, żeby następny film albo serial, bo nie odrzucam tego, nie był następną „Ostatnią rodziną”.



Hala przy ul. Gumniskiej po termomodernizacji.

Hale sportowe jak nowe

Hale sportowe przy ulicach Gumniskiej i Chemicznej zyskały na komforcie i estetyce. Dzięki gruntownemu odnowieniu budynków, warunki uprawiania sportu znacznie się poprawiły. Odnowiona została też sala gimnastyczna Gimnazjum nr 11.

Termomodernizacja, która w ciągu dwóch ostatnich lat objęła 24 obiekty użyteczności publicznej w Tarnobrzegu, nie tylko poprawiła warunki treningów i rozgrywek, ale – co równie ważne, choć mniej widoczne – sprawiła, że budynki są ekologiczne, energooszczędne i tańsze w utrzymaniu. Dzięki zmodernizowanym lub wymienionym na nowoczesne instalacjom grzewczym, dociepleniu ścian i dachów, wymianie stolarki, tracą mniej ciepła i mniej go potrzebują, aby zapewnić komfort użytkownikom.

Ciepłej i jaśniej

W hali widowiskowo – sportowej Pałacu Młodzieży przy ulicy Gumniskiej wymieniono 141 okien, 101 grzejników i ponad 900 metrów przewodów instalacji centralnego ogrzewania, zamontowano wydajne oświetlenie ledowe. *- Jest cieplej, jaśniej, nie ma już problemów z ciepłą wodą. Wcześniej starty ciepła były bardzo duże, trudno było zapewnić komfortową temperaturę -* podkreśla Jerzy Kosiba, dyrektor Pałacu Młodzieży. **Koszt termomodernizacji hali wyniósł ponad 2,6 miliona złotych.** Na jej północnej i południowej ścianie trwa jeszcze montaż specjalnych materacy, chroniących grających przed urazami. Materace, na których zamontowanie radni miejscy przekazali dodatkowe 20 tysięcy złotych, zastąpią starą, zniszczoną, drewnianą boazerię. Zmieniło się też jej otoczenie – powstały nowe miejsca parkingowe i skwer, który będzie służył mieszkańcom Gumnisk jako miejsce spotkań i osiedlowych imprez plenerowych. Zniszczony asfalt zastąpiła kostka brukowa, hala ma też nową, estetyczną elewację. Teraz kolej na renowację

wację hallu wejściowego, która zostanie przeprowadzona jeszcze w tym roku oraz na wymianę krzesełek na widowni.

Oszczędność energii

24 poddane termomodernizacji budynki użyteczności publicznej w Tarnobrzegu emitują rocznie o ponad 6 tysięcy ton tysięcy ton mniej dwutlenku węgla do atmosfery, a zapotrzebowanie na ciepło i energię elektryczną spada nawet o 40 procent. W przypadku hali Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego prognoza obliczeniowa mówi, że zapotrzebowanie na energię elektryczną spadnie z blisko 152 megawatogodzin do niespełna 24 megawatogodzin rocznie. *- Sezon grzewczy dopiero przed nami, bo prace zakończyły się w maju, ale patrząc na dane techniczne, można spodziewać się oszczędności. To istotne, bo nasza hala to duży obiekt -* mówi Iwona Pabian, wicedyrektor szkoły i dodaje, że hala po odnowieniu wypiękniała. *- Jest bardzo estetyczna, wygląda jak nowa.* Termomodernizacja hali sportowej Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego **kosztowała prawie 1,3 miliona złotych**, w tym wymiana instalacji centralnego ogrzewania – ponad 180 tysięcy. Poprawiły się też warunki uprawiania sportu w Gimnazjum nr 11: w sali gimnastycznej między innymi wymieniono centralne ogrzewanie i oświetlenie. Prace kosztowały 380 tysięcy złotych. Termomodernizacja w Tarnobrzegu jest dofinansowywana z Mechanizmów Finansowych Europejskiego Obszaru Gospodarczego 2009 – 2014 – Program 04PL Oszczędzanie Energii i promowanie odnawialnych źródeł energii.

(DM)

KRÓTKO

Szwedzkie autobusy

Przed końcem października do Tarnobrzegu trafi pięć komfortowych, nowoczesnych autobusów marki Scania. Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne zapłaci za nie ponad 4,7 miliona złotych. Autobusy Citywide o długości 12 metrów będą przystosowane dla potrzeb osób niepełnosprawnych i wyposażone we wszelkie elektroniczne udogodnienia: głosowe i graficzne systemy wewnętrznej i zewnętrznej informacji pasażerskiej oraz nowoczesne kasowniki dotykowe. Nie zabraknie też ładowarek USB. Pojazdy przyczynią się również do poprawy jakości powietrza, dzięki silnikom diesla, spełniającym najwyższą normę ekologiczną EURO 6. Szwedzki koncern ma fabryki ciężarówek i silników w kilku krajach świata, autobusy miejskie produkuje w Polsce, w Słupsku, gdzie pojazdy powstają od podstaw, a silniki do nich dostarczane są ze Szwecji.

Znika komenda

Trwa rozbiórka siedziby tarnowskiej Straży Miejskiej przy ulicy Nadbrzeżnej Dolnej. W jej miejscu powstanie nowoczesny, komfortowy budynek, mieszczący nie tylko nową komendę, ale też Centrum Zarządzania Kryzysowego. Rozbiórka ruszyła kilka dni temu. W pierwszej kolejności specjalistyczna firma usunęła azbest, kiedyś powszechnie stosowany w budownictwie, potem przed strażnikami stanęło najtrudniejsze zadanie – przeniesienie centrali miejskiego monitoringu.

Tysiące kwiatów

50 tysięcy kwiatów jednorocznych, między innymi begonii, aksamitek, pelargonii i niecierpków będzie ozdobiło miasto. Rozpoczęcie nasadzeń zaplanowano na początek maja. Czerwonymi, białymi, różowymi i żółtymi kwiatami obsadzone są placach, skwerkach, rondach i w parkach oraz przy pomnikach, w tym na placu Petőfi, placu Kościuszki, w Parku Strzeleckim, Parku Sanguszków, na skwerze ojca Kokocińskiego, placu Popiełuszki, ulicy Wałowej i Kopernika, na terenie Urzędu Stanu Cywilnego, i rondzie hetmana J. Tarnowskiego. Kwiaty pojawiają się też na zieleńcach i skwerach, które powstały w ubiegłym roku, między innymi przy ulicy Mostowej, Romanowicza i parku przy osiedlu Zielonym.

(DM), (WW)



Rozpoczął się remont ul. Kasprowicz.

Drogi osiedlowe do remontu

W tym roku na remont dróg osiedlowych przewidziano w budżecie miasta 20 milionów złotych. W drugiej połowie kwietnia przekazano prace budowlane wykonawcom, a pierwsze remonty rozpoczęły się na ulicy ks. Marszałka, ulicy Kasprowicz i na ulicy Marynarki Wojennej. W przypadku dwóch ostatnich inwestycji prace remontowe mają potrwać maksymalnie do pięciu miesięcy.

Na „Piaskówce”, a dokładnie na ulicy Kasprowicz zostanie wymieniona nawierzchnia jezdni i chodników. Prace wykonywane są na odcinku od ulicy Romanowicza w kierunku parku na Piaskówce. Koszt tych robót to 686 tys. złotych.

Z kolei na ulicy Marynarki Wojennej ma zostać przeprowadzony remont kilkudziesięciu istniejących miejsc parkingowych, a także dróg dojazdowych wokół bloków nr 10, 12 i 14. Prace kosztować będą ponad 592 tys. złotych.

Na ulicy ks. Marszałka remont drogi potrwa do połowy maja. Zakres robót obejmował wykonanie podbudowy wraz z wymianą nawierzchni jezdni na odcinku od ul. Matki Bożej Fatimskiej do ul. Szpitalnej. Koszt prac to niemal 100 tys. złotych.

(WW)

MOIM ZDANIEM

JAKIE MAM PIERWSZE SKOJARZENIA Z DNIEM DZIECKA?



Martyna Janas

Pierwsze wspomnienie z dzieciństwa to zabawy w bazie, czyli w pomieszczeniu gospodarczym moich dziadków, gdzie przesiadywało się z kuzynami – którzy byli w podobnym wieku – gadało, mieliśmy też zadania do wykonania. Od domu dziadków jest niedaleko nad jeziorko, więc często chodziliśmy się tam kąpać. Tam też, mając jakieś pięć lat, nauczyłam się pływać pod okiem rodziców. Już chodząc do szkoły, dużo jeździliśmy ze znajomymi na rowerach po okolicy. Zawsze chciałam mieć domek dla lalek, ale dostała go dopiero moja młodsza siostra. Zapadł mi w pamięć moment, gdy otwieram paczkę, w której znajdowała się lalka Barbie. Bawić się nią jakoś szczególnie nie bawiłam, ale samo oczekiwanie na nią było frajdą.



Ewa Nowak

Kiedy wspominam dzieciństwo, to przede wszystkim myślę o wyjazdach nad wodę, najpierw z całą rodziną, potem już z koleżankami. Pierwsze skojarzenia wiążą się także z siedzeniem na łące, wdychaniem zapachu trawy w środku lata i chodzeniem boso po świeżo skoszonej pszenicy. Jak się bawiliśmy? Tak jak wszyscy. Było oczywiście skakanie w gumę, zabawa w chowanego z dziećmi z sąsiedztwa, jeździło się też na wrotkach, dopiero potem były rolki. Najważniejsze smaki dzieciństwa to z kolei twarde gruszki zrywane prosto z drzewa. Podjadałam też truskawki, gdy tylko się pojawiły na grządce, nawet jeśli były jeszcze niedojrzałe. Prawdziwą zmurą za to było obowiązkowe zrywanie czerwonej porzeczki i aronii.



Maria Motyka

Pamiętam moment, kiedy wracaliśmy ze szkoły, rzucaliśmy plecaki na podłogę i biegliśmy na podwórko. Bawiliśmy się wszędzie. Kryjówką była klatka schodowa, boiskiem skrawek trawnika przed balkonem, a plac zabaw był polem bitwy... Koło trzepaka bawiliśmy się w baba-jagę. Drabinki na placu zabaw były idealnym miejscem na pokazanie, kto jest najlepszym akrobatą. Koło osiedla były sady, w których testowaliśmy wytrzymałość naszych nerwów: kto zdola zająć najdalej w głąb sadu? Dziecięca wyobraźnia potrafi płać figle i z cichutkiego trzasku gałęzi zrobić leśnego potwora. Ostatecznie zawsze mieliśmy swoją bezpieczną przystań przed oknami domu.



Reklamy umieszczane według indywidualnych preferencji...

... i zgodnie z zasadami obowiązującymi wszystkich.

Mieszkańcy nie chcą reklamowego chaosu

Tarnowianie, wypełniając ankietę, dotyczącą wyglądu reklam, umieszczanych w przestrzeni miejskiej, powiedzieli „nie” reklamowemu bałaganowi. Mieszkańcy uznali, że potrzebne są przepisy, które uregulują obecność szyldów, banerów i tablic reklamowych w mieście.

Ankietę przygotowaną przez Referat Krajobrazu Miasta można było wypełniać od 20 lutego do końca marca. Na 19 pytań ilustrowanych zdjęciami odpowiedziały 564 osoby. Pytania dotyczyły między innymi reklam, umieszczanych w pasach zieleni, lawet reklamowych, reklam na chodnikach i na autobusach MPK.

Chaos przeszkadza

Za stworzeniem i wprowadzeniem przepisów zagłosowało 90 procent uczestników ankiety czyli 506 osób, przeciwnego zdania było 33 respondentów, czyli 6 procent.

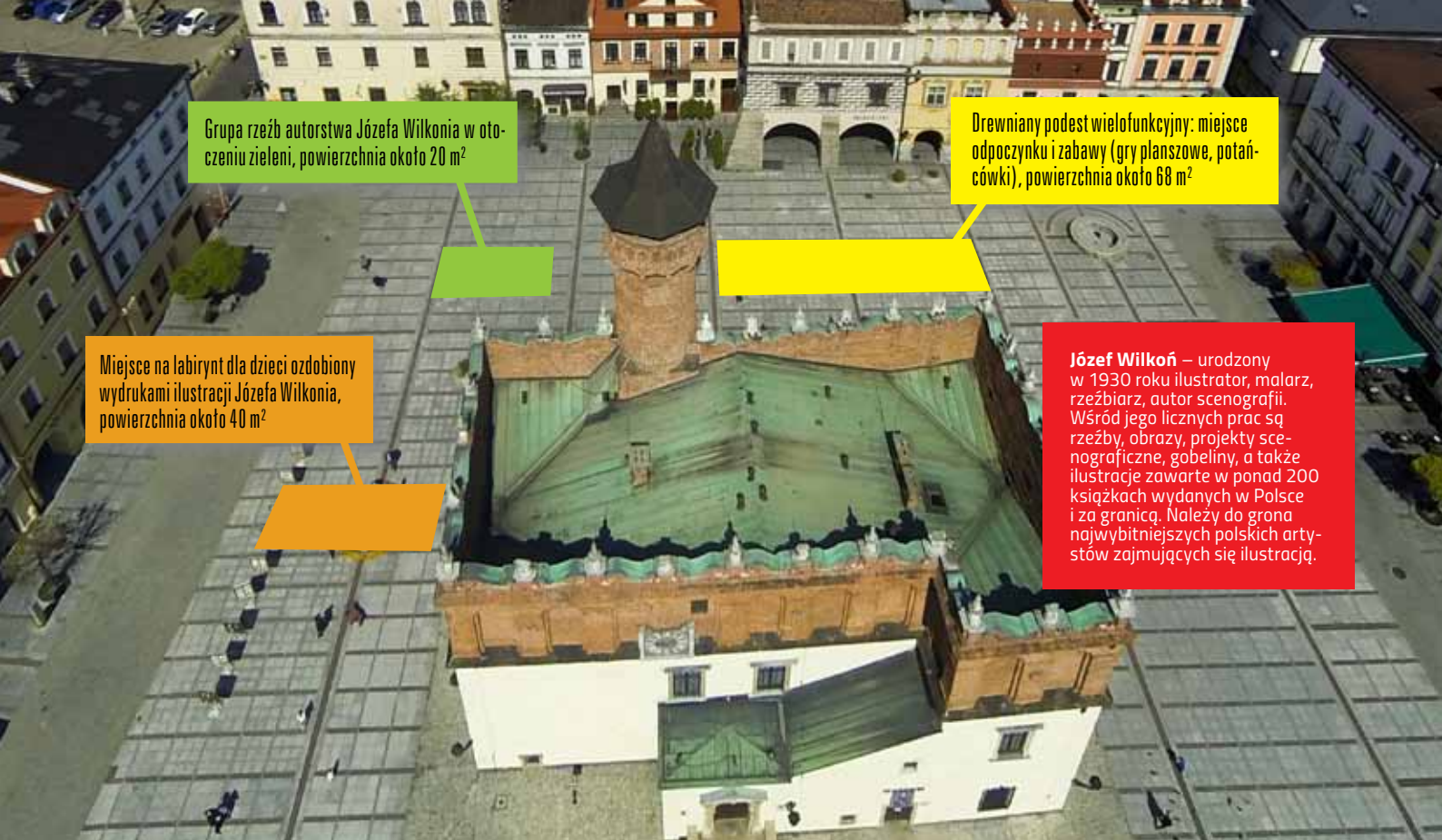
Według 81 procent głosujących, **największym problemem, zaburzającym ład estetyczny Tarnowa jest chaotyczne rozmieszczenie reklam** na ścianach budynków. Niewiele mniej, bo ponad 80 procent uczestników ankiety uznało, że reklam na kamienicach jest zbyt dużo, z kolei w opinii ponad 68 procent głosujących, za dużo reklam stoi przy drogach i rondach. Dla ponad 58 procent największym problemem jest słaba jakość wykonania reklam, dla ponad 55 procent – zbyt duże wymiary reklamowych nośników. 86 procent, czyli 487 głosu-

jących uznało, że reklamy, wiszące na ogrodzeniach szpecą miasto i powinno się ich zakazać. Przeciwnego zdania było zaledwie 29 głosujących – 5 procent - uczestników ankiety, którzy uznali, że to dobra forma reklamy. 535 respondentów oceniło, że reklamy umieszczone blisko skrzyżowań, rond i przejść dla pieszych zasłaniają znaki drogowe, a 461 – że rozpraszają uwagę kierowców. 52 osoby uznały, że takie reklamy nie przeszkadzają kierowcom. 535 głosujących, 95 procent, stwierdziło, że prawidłowy sposób rozmieszczenia szyldów na budynku oznacza ujednolicenie ich formy, kolorystyki oraz liczby reklam, 29 osób – 5 procent – przyzwalało na dowolność w tym zakresie. **Najmniej kontrowersji wzbudziły tak zwane cityscroll**, których treść jest przewijana w specjalnej, wolno stojącej gablocie oraz reklamy, umieszczone na wiatach przystankowych. Akceptuje je po ponad 80 procent respondentów. 72 procent głosujących uznało, że należy ujednolicić wymiary reklamowych szyldów, umieszczonych prostopadle do elewacji kamienic, a 60 procent – że reklamy na autobusach MPK należy ograniczyć do linii okien i tyłu pojazdu.

Cenne sugestie

Zebrane w ankiecie odpowiedzi mieszkańców zostaną wykorzystane przy przygotowywaniu przepisów, które pozwolą na wprowadzenie zasad, porządkujących kwestie związane z umieszczaniem reklam w przestrzeni miejskiej, również na budynkach i gruntach prywatnych. Do tej pory takiej możliwości nie było, teraz gminy ją mają, dzięki ustawie o ochronie krajobrazu, która weszła w życie we wrześniu 2015 roku. W ślad za nią Rada Miejska w Tarnobrzegu przyjęła uchwałę, dającą zielone światło dla przygotowania projektu szczegółowych rozwiązań w tej sprawie. A skala problemu jest znaczna – jak już informowaliśmy, podczas przeprowadzonej przez pracowników Referatu Krajobrazu Miasta inwentaryzacji **doliczono się w Tarnobrzegu około 30 tysięcy reklam** i szyldów reklamowych. Blisko 1200 z nich ulokowano w ścisłym centrum miasta, a około dwa tysiące znajduje się przy głównych drogach wjazdowych do Tarnobrzegu. Na niektórych ulicach reklamy ustawiane są niemal co kilka metrów.

(DM)



Grupa rzeźb autorstwa Józefa Wilkonia w otoczeniu zieleni, powierzchnia około 20 m²

Drewniany podest wielofunkcyjny: miejsce odpoczynku i zabawy (gry planszowe, potańcówki), powierzchnia około 68 m²

Miejsce na labirynt dla dzieci ozdobiony wydrukami ilustracji Józefa Wilkonia, powierzchnia około 40 m²

Józef Wilkoń – urodzony w 1930 roku ilustrator, malarz, rzeźbiarz, autor scenografii. Wśród jego licznych prac są rzeźby, obrazy, projekty scenograficzne, gobeliny, a także ilustracje zawarte w ponad 200 książkach wydanych w Polsce i za granicą. Należy do grona najwybitniejszych polskich artystów zajmujących się ilustracją.

„Wyspa Wilkonia” na rynku



Ma zachęcać rodziców z dziećmi do odwiedzania tarnowskiej Starówki, ożywić rynek, sprawić, że mieszkańcy – również ci najmłodsi – spędzą czas ciekawie i bezpiecznie, łącząc zabawę z poznawaniem sztuki. „Wyspa Wilkonia”, ozdobiona drewnianymi zwierzętami autorstwa Józefa Wilkonia, zostanie na tarnowskim rynku do późnej jesieni. – Mam nadzieję i życzenie, że zwierzęta, które przygotowuję, zaaklimatyzują się w Tarnowie – mówi artysta.

Zwierzęta trafią na „Wyspę” przed Dniami Miasta. W ten sposób Tarnów – jako jedyne miasto w Polsce i na świecie – będzie eksponować rzeźby Józefa Wilkonia w przestrzeni publicznej.

- *Wiele miast o to zabiega. Artysta zdecydował się zrealizować zwierzęta dla Tarnowa z uwagi na jego sympatię i sentyment dla naszego miasta* – podkreśla Ewa Łączyńska-Widz, dyrektor BWA i koordynator projektu „Wyspy Wilkonia”. Wiadomo, że jednym ze zwierząt będzie ...hipopotam. Zwierzęta zostaną wyrzeźbione ze specjalnie przygotowanego drewna dębowego. Będą kontynuacją wystawy „Józef Wilkoń. Powrót do Tarnowa”, którą tarnowskie Biuro Wystaw Artystycznych prezentowało latem 2013 roku. Wystawa zachwyciła nie tylko znawców sztuki, ale też tych, którzy na „zwierzęta Pana Wilkonia” trafiali przypadkiem. Twórczość artysty

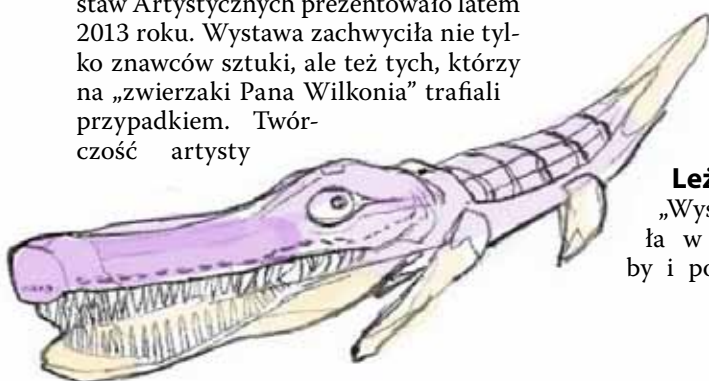
przybliży wystawa, również ulokowana na rynku, przed wejściem do Tarnowskiego Centrum Informacji, a na Starówce, w zaskakujących lokalizacjach, pojawią się „Wilkoniki” – mniejsze rzeźby, których odszukiwanie będzie zachęcało do zwiedzania ciekawych miejsc. Józef Wilkoń podkreśla swoje związki z Tarnowem – jego ojciec, delegat Rządu Londyńskiego na okręg tarnowski w czasie okupacji organizował w Tarnowie ruch oporu. - *W Tarnowie w latach 70. dziewczyny ze Spółdzielni im. Wyspiańskiego na rogu Polnej i Krupniczej utkwały najpiękniejszy gobelin, według mojego projektu „Zaczarowana dorożka”. Macie najpiękniejszy ceglany renesansowy ratusz w Polsce* – mówi.



mieszkańców miasta i przedsiębiorców, pracujących na tarnowskiej Starówce, którzy zwracali uwagę na brak w zabytkowym centrum Tarnowa placów zabaw i miejsc, w których wolny czas mogliby spędzić rodzice z dziećmi. Przyjazna, zielona, wyposażona w leżaki, labirynt dla dzieci i kosze plażowe „Wyspa” ma tę lukę zapełnić. – *Cieszę się, że tworząc tę nową, piękną przestrzeń na rynku, odpowiadamy na oczekiwania mieszkańców, zwłaszcza tych najmłodszych i ich rodziców, którzy potrzebują miejsca do bezpiecznych zabaw i spotkań* – podkreśla prezydent Tarnowa, Roman Ciepiela. „Wyspa Wilkonia” dedykowana jest wszystkim mieszkańcom Tarnowa oraz turystom. Jeżeli pokładane w niej oczekiwania się spełnią – po przyszłorocznym remoncie rynku wróci na jego płytę na stałe.

Leżaki i plac zabaw

„Wyspa Wilkonia” powstała w odpowiedzi na potrzeby i postulaty, zgłaszane przez





MAŁŻEŃSTWA NA MEDAL

Aż kilkadziesiąt par świętowało 28 kwietnia jubileusz zawarcia związku małżeńskiego. Najdłuższym stażem legitymowali się Irena i Stanisław Marcinkowie, którzy ślub zawarli 66 lat temu. Podczas uroczystości w Sali Lustrzanej prezydent Roman Ciepiela wręczył w imieniu Prezydenta RP pamiątkowe medale oraz przekazał jubilatom słowa uznania za wspólnie spędzone lata.

Najwięcej odznaczonych, 27 par, wstąpiło w związek małżeński pół wieku temu. – *Nasza historia związana jest z tym budynkiem, z Salą Lustrzaną. Żona pracowała tutaj w banku. Przyjechała z Warszawy na praktykę. Gdy pierwszy raz zobaczyłem ją na ulicy, pomyślałem, że nie popuszczę tej dziewczynie. Szukałem przez dwa dni, gdzie pracuje. Na pierwszej randce byliśmy w Bristolu. Nie chciała tańczyć, bo był akurat post. To mi się w tańcu nie spodobało, pierwszy test zdała – wspominał ze śmiechem Józef Dębosz. – To było pięćdziesiąt spokojnych lat. Nie było żadnych dramatycznych historii – podsumowała żona pana Józefa, Teresa.*

Rekordziści świętują w tym roku 66 lat wspólnego życia. Nieco krótszy, ale równie imponujący, 60-letni staż małżeński, mają państwo Helena i Tadeusz Jasnoszowie. – *Poznaliśmy się w pociągu, gdyż oboje dojeżdżaliśmy do szkoły w Tarnowie. Ślub braliśmy u „Misjonarzy” po ośmiu latach znajomości. Było też skromne przyjęcie. Różnie było, jak to w małżeństwie, raz lepiej, raz gorzej. Mamy dwóch synów, wnuka, wnuczkę i prawnuczkę – mówiła Helena Jasnosz.*

– *Te wspólnie spędzone lata to zasługa żony. Potrafiła wszystkim świetnie pokierować – przyznał Tadeusz Jasnosz. Niektórzy jubilaci podkreślali, że są przykładem miłości od pierwszego wejrzenia. – Koleżanka nas umówiła. Mąż miał przyjechać po mnie do pracy, czyli pod sąd i zabrać mnie na wesele. Wówczas w soboty się pracowało. Schodziłam po schodach, kiedy go pierwszy raz zobaczyłam. Spojrzałam na niego i od razu się zakochałam. Doczekaliśmy się trójki dzieci, sześcioro wnuków – opowiadali Halina i Stanisław Wronowie, obchodzący 51. rocznicę ślubu. Dla jubilatów przygotowano kwiaty oraz upominki związane z Tarnowem. Organizatorzy zadbali o uroczysty charakter wydarzenia – uczniowie Szkoły Muzycznej zaprezentowali mini recital. Tradycyjnie dla uczestników spotkania przygotowano lampkę wina. Medale prezydenta RP za długoletnie pożycie małżeńskie mogą otrzymać pary z minimum 50-letnim stażem. Przyznawane są osobom, które złożą odpowiedni wniosek w Urzędzie Stanu Cywilnego.*

(WW)

Lista jubilatów

Kazimiera i Lesław Buchtowie; 50 lat
Barbara i Włodzimierz Bąkowie; 50 lat
Krystyna i Henryk Cholewowie; 50 lat
Halina i Józef Drągowie; 50 lat
Inga i Wojciech Kłosowiczowie; 50 lat
Maria i Stanisław Kornausowie; 50 lat
Janina i Adolf Krzemiński; 50 lat
Krystyna i Andrzej Matznerowie; 50 lat
Zofia i Władysław Nowakowie; 50 lat
Joanna i Zbigniew Pawlakowie; 50 lat
Barbara i Tadeusz Podrazowie; 54 lata
Krystyna i Franciszek Rybowie; 50 lat
Zofia i Jan Sachowie; 50 lat
Joanna i Jerzy Susowie; 55 lat
Stanisława i Ryszard Szczepaniakowie; 60 lat
Krystyna i Zenon Chłopiccy; 55 lat
Kazimiera i Ryszard Gackowie; 50 lat
Maria i Józef Gondkowie; 50 lat
Halina i Romuald Kulesowie; 50 lat
Maria i Jerzy Łakomowie; 50 lat
Krystyna i Izydor Malinowscy; 50 lat
Genowefa i Adam Migałowie; 50 lat
Halina i Stanisław Wronowie; 50 lat
Otylia i Piotr Sumarowie; 50 lat
Teresa i Józef Dęboszowie; 50 lat
Helena i Tadeusz Jasnoszowie; 60 lat
Elżbieta i Jan Kornausowie; 50 lat
Amalia i Adam Łabudowie; 60 lat
Irena i Stanisław Marcinkowie; 66 lat
Władysława i Zdzisław Mikowie; 50 lat
Helena i Janusz Mareccy; 50 lat
Władysława i Andrzej Prechtowie; 50 lat
Mieczysława i Stanisław Susowie; 56 lat
Teresa i Mieczysław Ważni; 50 lat
Zofia i Teodor Woźniakowie; 50 lat



Młodzi biznesmeni nagrodzeni

Wyobrażenia młodych nie zna granic. Można się było o tym przekonać podczas konkursu Tarnowski Junior Biznesu, w którym zadaniem uczniów i studentów było zaprezentowanie biznesplanów. Zielone ściany z chrobotka, hodowla ślimaka afrykańskiego, reparacja designerskich rowerów, sklep z eko żywnością – takie m.in. propozycje przedstawili uczestnicy trzeciej edycji konkursu. Dla najlepszych przygotowano pulę nagród w wysokości 12 tys. złotych.

– Jestem przekonany, że w gronie laureatów znajdują się przyszli przedsiębiorcy. Przedstawione pomysły były dobrze przemyślane. Nie wszystkie były dobrze policzone, ale widać w nich było zapał i zaangażowanie włożone w przygotowanie projektu – zaznaczał Piotr Augustyński, zastępca prezydenta, gratulując uczestnikom nieszablonowych pomysłów podczas gali wręczania nagród, która odbyła się 12 kwietnia w Sali Lustrzanej.

W tegorocznej edycji uczestnicy chętnie prezentowali biznesplany związane z nowymi technologiami. Wśród nich były: firma zajmująca się ładowaniem elektrycznych samochodów, wirtualna sekretarka czy automaty, w których można odzyskać kaucję zwrotną za puszki i butelki. Jury konkursowe oceniało nie tylko sam pomysł, lecz również realność jego wykonania. Uczestnicy musieli zaprezentować swój biznesplan przed specjalnie powołaną komisją, udowadniając, że znają daną branżę i zbadali konkurencyjne firmy działające już na rynku. Nagrody przyznawano w dwóch kategoriach: szkoły ponadgimnazjalne i jednostki oświatowe oraz uczelnie wyższe.

Zdaniem komisji konkursowej **najlepszy biznesplan w pierwszej kategorii należał do Agnieszki Kocoł**. Uczennica Zespołu Szkół Ekonomiczno-Ogrodniczych zaproponowała sklep „Tre Gusto – Trzy smaki” z eko żywnością, w którym można byłoby zakupić chleby na zakwasie, wędliny wolno dojrzewające oraz sery podpuszczkowe.

Najciekawszy biznesplan w kategorii „student” przedstawił Dariusz Pole z Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, którego za zajęcie pierwszego miejsca również nagrodzono czekiem na 2 tys. zł. Jego projekt „Hodowla ślimaka afrykańskiego – Cornu aspersum Maxima” zakładał dostarczenie świeżych ślimaków innym firmom, które mogłyby zostać wykorzystane na rynku farmaceutycznym lub gastronomicznym. – Oglądając kiedyś wiadomości, dowiedziałem się, że w Belgii, we Francji i Hiszpanii brakuje ślimaków, a to bardzo popularny produkt na tamtejszych rynkach. Nasz klimat idealnie nadaje się do hodowli, nie tylko ślimaków winniczków. W regionie nie ma konkurencji, a jest na to zapotrzebowanie – przekonywał Dariusz, student trzeciego roku. Uczniowie tłumaczyli, że często inspi-

racje na biznesplan czerpali z własnego doświadczenia, szukając rozwiązania danego problemu lub usługi na rynku. Tak było m.in. w przypadku Patrycji Popek, która zgłosiła projekt działalności przedsiębiorstwa „Cube 3D”. Firma ta miałaby się zajmować sprzedażą oraz montażem części modułowych przeznaczonych do budowy szybko montażowych ścian działowych. – Głównym założeniem było stworzenie modułu, klocków, które pozwolą na samodzielne postawienie ścian. Skąd pomysł? Mam młodszego brata, z którym nie chcę dzielić pokoju, od tego się zaczęło – wyjaśniała ze śmiechem Patrycja, uczennica Zespołu Szkół Plastycznych.

(WW)

Lista laureatów

Szkoły ponadgimnazjalne i jednostki oświatowe:

I miejsce: Agnieszka Kocoł, ZSEO

II miejsce: Kinga Pituła, ZSEO

III miejsce: Patrycja Popek, ZSP

Szkoły wyższe:

I miejsce: Dariusz Pole, PWSZ

Wyróżnienia: Nina Podstawska, Patrycja Madej – PWSZ

MOIM ZDANIEM



Agnieszka Kocoł, laureatka konkursu, uczennica ZSEO w Tarnowie

Dlaczego akurat piekarnia i sklep z eko-żywnością? W Tarnowie trudno kupić wędliny wolno dojrzewające, nie ma konkurencji. Oferowane są jedynie gotowe, zapakowane produkty sprowadzane z zagranicy dla marketów. Z kolei sery chciałabym przywozić z gospodarstwa ekologicznego, które posiada odpowiednie certyfikaty. W moich produktach nie byłoby sztucznych dodatków. Myślę, że to bardzo dobry, realny pomysł na firmę, nie tylko na konkurs.



Zwycięstwo telemedycyny i pletwonurka

Tysiące rozmów, kilkuset uczestników, kilkadziesiąt paneli dyskusyjnych i nagrody o wartości 110 tys. złotych – tak w wielkim skrócie wyglądało jubileuszowe, 10. Forum Inwestycyjne. W Tarnowie 24 i 25 kwietnia dyskutowano o nowych technologiach i potencjale, jaki tkwi w startupach.

W konferencji uczestniczyło 400 gości z kilkunastu krajów, reprezentantów świata biznesu, polityki oraz nauki, przedstawicieli sektora IT i koncernów przemysłowych. Do Tarnowa przyjechali twórcy startupów z całej Polski. Walczyli nie tylko o nagrody w konkursie Startup Award, lecz również mieli szansę zaprezentować swoje projekty przed potencjalnymi inwestorami. W tym roku zgłosiła się rekordowa liczba uczestników w konkursie. O nagrody finansowe rywalizowało 112 firm, które oferowały nowoczesne rozwiązania m.in. z obszaru: telemedycyny, Interne-

tu rzeczy, edukacji, handlu, usług, marketingu, mediów społecznościowych. Kapituła konkursowa uznała, że najciekawszy projekt posiada spółka telemedyczna Sidly Care, nagradzając ją czekiem na 50 tys. zł. **Stworzona przez firmę opaska umożliwia zdalną opiekę medyczną,** głównie nad osobami starszymi. Drugie miejsce w konkursie Startup Award zajęła firma Pelvifly, oferująca urządzenie umożliwiające bezpieczny i skuteczny trening mięśni dna miednicy dla kobiet. W nagrodę firma otrzymała 30 tys. zł. Ostatnie miejsce na podium zajął startup FeetSafety, któremu przyznano czek na 20 tys. złotych.

Kolejnym ważnym punktem imprezy gospodarczej było rozstrzygnięcie konkursu Robot Show, w którym uczestnicy mieli za zadanie skonstruować robota. Na zwycięzców czekała nagroda w wysokości 10 tys. zł. Zdaniem członków kapituły, najlepszy projekt należał w tym roku do trzech studentów Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie: Sebastiana Olędzkiego, Łukasza Sadowskiego i Jakuba Grabka, którzy są autorami robota o nazwie „Wiatka”. **Robot ten miałby zastąpić pletwonurka w środowisku, które jest niebezpieczne,** np. z uwagi na skażenie środowiska czy ewentualnie zbyt duże prędkości wody. – *Kiedyś zapytano nas, czy jesteśmy w stanie zaprojektować robota podwodnego, który miałby zastosowanie głównie w pracach inspekcyjnych w elektrowniach wodnych. Prace trwały kilka miesięcy. Okazało się, że nasze rozwiązanie jest unikalne w skali światowej, dlatego też założyliśmy spółkę we współpracy z uczelnią i złożyliśmy wnioski patentowe. Nagrodę przeznaczymy na kolejne inwestycje* – wyjaśniał Sebastian Olędzki.

Podczas forum przyznano także tytuły Inwestycji Roku i Inwestora Roku. Pierwszy z nich przypadł spółce Ardigon, której celem jest poszukiwanie rozwiązań zwalczających raka, drugi natomiast firmie Work Service, pomagającej znaleźć pracę 300 tys. Polaków rocznie. (WW)

Innowacja z osobistej potrzeby

Z Michałem Pizonem, laureatem tegorocznej edycji Startup Award i współzałożycielem firmy telemedycznej Sidly Care, rozmawia Weronika Witos

Jaka jest historia firmy?

Pomysł stworzenia opaski telemedycznej wziął się z osobistej potrzeby. Moja współniczka studiowała wówczas na kilku kierunkach, jednocześnie pracowała. Martwiła się o babcię, która mieszkała daleko. Wpadła do mnie kiedyś z pytaniem, czy można zrobić urządzenie, które będzie określało stan zdrowia babci. Zaczęliśmy na tablicy rysować różne koncepcje, potem przekuliśmy je w konkrety, czyli równania i schematy. Następnie powstały prototypy, które spodobały się inwestorom.

W jaki sposób działa opaska?

Urządzenie ma zaimplementowany moduł GSM/GPRS. Urządzenie wyposażone w kartę nano sim automatycznie dokonuje pomiaru parametrów

życiowych i w określonych interwałach czasowych wysyła te powiadomienia na aplikację. Opiekunowie czy rodzina osoby starszej, chorej mają na bieżąco informacje o jej stanie zdrowia, na przykład o omdleniach, upadkach, problemach kardiologicznych. Powiadomienia wysyłane są na platformę, aplikację, również drogą smsową.

Jakie dokładnie parametry medyczne można zbadać?

Rytm serca oraz temperaturę skóry. Wykorzystując akcelerometr, można poinformować o omdleniach, upadkach. W jaki sposób? Badając przyspieszenie. Urządzenie monitoruje też aktywność osoby starszej, obserwując codziennie liczbę pokonywanych przez nią kroków. Można w ten sposób zmotywować se-



niorów do większej aktywności.

Chętnych może być sporo. Jak kształtuje się cena takiej opaski?

Nowe technologie kosztują. My tak naprawdę przecieramy szlaki. Nasze urządzenie kosztuje 1300 złotych. Z myślą o osobach, które nie mogą zainwestować w to urządzenie, planujemy w najbliższym czasie wprowadzić model subskrypcyjny. Urządzenie będzie bardzo tanie, bardziej osiągalne dla większej rzeszy odbiorców. Za korzystanie z niego będzie pobierany miesięczny, minimalny abonament na podtrzymanie pracy systemu. W Europie są dwa rynki, gdzie jest potężny potencjał dla właśnie tego typu urządzeń telemedycznych. To Wielka Brytania i Niemcy. W przypadku tego ostatniego rynek zbytu jest sto razy większy niż w Polsce! Chcemy, by nasza technologia trafiła pod strzechy.



MAM DŁUG WOBEC TEATRU

Z Marcinem Hycnarem, nowym dyrektorem artystycznym Teatru im. Ludwika Solskiego w Tarnowie, rozmawia Agnieszka Hulska

AH: Po jakim czasie wracasz do Tarnowa?

MH: Wyjechałem stąd po maturze. Był 2002 rok, kiedy zaczynałem studia w Warszawie, więc de facto wyprowadziłem się z Tarnowa piętnaście lat temu. Od tego czasu oczywiście pojawiałem się tutaj sporadycznie, ale nie w takim wymiarze, jaki planuję w najbliższych latach.

AH: Bywając co jakiś czas miałeś możliwość obserwować to, jak zmienia się Tarnów.

MH: Wizualnie zmiana jest dość ewidentna - Tarnów został „odświeżony”. **Wielu moich znajomych ze środowiska artystycznego, którzy tu przyjeżdżają przy różnych okazjach notuje, że Tarnów jest bardzo ładnym miastem.** Wiele zrobiono w centrum i okolicach, jest dużo

czyściej, ładniej i wszystko to widać gołym okiem. Sam budynek teatru też jest sporym osiągnięciem w tym kontekście.

AH: Masz swoje ulubione miejsca w Tarnowie, oczywiście poza teatrem?

MH: One istnieją w mojej pamięci, ale z perspektywy czasu przekonuję się, że ich wyjątkowość polegała na tym, że tworzyli je ludzie, którzy wtedy ze mną tam byli, a nie same miejsca jako takie. W momencie, gdy tych konkretnych ludzi w tych miejscach nie ma, to one już nie są tak magiczne jak były w latach mojej młodości, a część z nich po prostu już dzisiaj nie istnieje.

AH: Czy w czasie swojej nieobecności śledziłeś to, co się dzieje w teatrze? Obserwowałeś działania swoich poprzedników?

MH: Na odległość „przyglądałem się” osiągnięciom teatru i trzymałem kciuki za Ewelinę Pietrowiak, a później Jakuba Porcarię i ich dokonania są mi znane, ale od strony bardziej „teoretycznej”. W praktyce jest z tym nieco gorzej, pozwoli nadrobić zaległości, ale jeszcze trochę mi zostało.

AH: Jesteś znanym i uznanym aktorem, masz za sobą obiecujące debiuty w roli reżysera. Można bez przesady powiedzieć, że nie tylko powiodło Ci się, ale wiesz się nadal. Skąd decyzja, żeby wrócić do Tarnowa?

MH: Nie była to decyzja spontaniczna i oczywista, kilka nieprzespanych nocy zajęło mi podjęcie jej. Jednak stawiając sobie kolejne wyzwania i mierząc się z nimi spełniam się, daje mi to satysfakcję i poczucie szczęścia. Tak

właśnie traktuję perspektywę dyrekcji w Tarnowie. Chciałbym też sprawdzić, czy nadaje się do pełnienia takiej funkcji. A propozycja pracy w Tarnowie wydaje mi się idealną okazją do takiego przetestowania samego siebie, bo jestem człowiekiem stąd i coś niecoś o mieście i ludziach wiem. Trzyletni kontrakt na stanowisku kierowniczym pozwoli mi sprawdzić siebie i zdobyć doświadczenie na przyszłość. Nie mówiąc już o tym, że mam wobec tej konkretnej instytucji pewien niebagatelny dług do spłacenia - **chciałbym zrobić co w mojej mocy, by tarnowski teatr pięknie się rozwijał.**

AH: Zawsze podkreślałeś, że teatr to jest twoja pasja, Twoje życie. Nie czujesz teraz, że zamieniasz scenę na siedzenie za biurkiem?

MH: Moja rola tutaj nie będzie polegała na ślęczeniu za biurkiem (mocno w to wierzę), a raczej na wpływaniu na artystyczny kształt tarnowskiego teatru, na jego repertuar, skład twórców, których będę chciał zaprosić do współpracy, na koordynacji pracy zespołu aktor-skiego - to są moje obowiązki i ich się nie boję. Gdyby to była propozycja objęcia teatru w całości ze sferą administracyjno - finansową pewnie bym się tego nie podjął, bo **siedzenie za biurkiem mnie nie interesuje.**

AH: Co z Twoimi zobowiązaniami w Warszawie? Jesteś w obsadzie kilku spektakli w Teatrze Narodowym. Uda się to jakoś pogodzić?

MH: Wierzę, że tak. Organizuję swój kalendarz na tyle precyzyjnie, żeby można było wszystko zaplanować z wyprzedzeniem. Choć nie przeprowadzam się do Tarnowa na stałe i będę kursował między jednym i drugim miastem, wierzę, że uda mi się wywiązać ze wszystkich zobowiązań.

AH: Jaka jest Twoja strategia na tarnowski teatr?

MH: W Tarnowie jest tylko jeden teatr, a taka sytuacja wymusza pewne działania. Chciałbym zaprosić do teatru wszystkich mieszkańców miasta i chciałbym, żeby każdy z nich znalazł w nim coś dla siebie. Poza tym widzów trzeba edukować. Mocno wierzę w to, że jeżeli nasze propozycje sprawią, że młodzi ludzie polubią teatr, to wrócą tu jako dorośli widzowie, bo będą wiedzieli, że warto. Chciałbym, żeby dla tarnowian wizyta w teatrze była jednym

ze sposobów spędzania wolnego czasu, żeby chcieli odwiedzać teatr przy regularnej pracy repertuarowej, a nie tylko przy okazji wyjątkowych wydarzeń. Będę się starał, aby propozycje na afiszu były różnorodne. To znaczy, żeby były i bajki, i klasyka, i komedia, żeby ludzie mogli odetchnąć, pośmiać się, a z drugiej strony będziemy starać się mówić serio o współczesności, nie zapominając o publiczności, która w teatrze szuka czegoś więcej niż tylko rozrywki. A jeżeli zostanie trochę czasu, sił i środków, to będziemy eksperymentować.

AH: Jakie są Twoje najbliższe plany związane z naszym teatrem? Na dobre zaczynasz pierwszego czerwca?

MH: Moje zobowiązania zawodowe nie pozwoliły mi na płynne przejście dyrekcji wraz z końcem kontraktu Jakuba. W Teatrze Narodowym przygotowuję „Opowieść zimową” Szekspira z premierą 20 maja. Chciałem uniknąć sytuacji, że będę figurował jako dyrektor, nie będąc na miejscu, dlatego uznaliśmy z dyrektorem naczelnym, że termin pierwszego czerwca jest optymalny. Niemal od razu rozpoczniemy próby do polskiej prapremiery spektaklu „Porachunki z katem” w mojej reżyserii, na podstawie tekstu Martina McDonagha. Będzie to czarna komedia, którą widzowie zobaczą podczas inauguracji tegorocznej Talii 15 września.

AH: Myślałeś już o tym kogo zaprosisz do współpracy?

MH: W pierwszym sezonie mojej działalności **do Tarnowa przyjadą same kobiety.** Reżyserki w różnym wieku, niektóre na początku swojej drogi, inne bardziej doświadczone, które przystępują różnymi metodami, w różnych stylach i konwencjach teatralnych. Pierwszy sezon upłynie pod hasłem „kobiety o kobietach”. Zaproszone przeze mnie reżyserki świeżym okiem spojrzą szeroko na temat kobiecości, sytuację kobiet w Polsce kiedyś i dziś, ich funkcje społeczne czy polityczne. Będą przyglądać się wielkim postaciom kobiecym w klasycznych dziełach dramatycznych, a w tych współczesnych powiedzą coś o sytuacji obyczajowej kobiet.

AH: Z pewnością docierały do Ciebie głosy na temat tego, co dzieło się wokół „Solskiego” w ciągu ostatnich miesięcy. Mam na myśli kontrowersje i negatywne emocje,

Marcin Hycnar – pochodzący z Tarnowa aktor i reżyser, absolwent Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie. Swoją przygodę z teatrem rozpoczął w Tarnowie. Pierwsze kroki stawiał na scenie „Solskiego” wcielając się w tytułową rolę w spektaklu „Mały Książę” w 1995 roku. Laureat licznych nagród i wyróżnień. W latach 2006-2016 aktor Teatru Narodowego w Warszawie. W marcu 2017 roku został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi za zasługi w działalności na rzecz rozwoju kultury, za osiągnięcia artystyczne.

jakie wywoływały prezentowane spektakle. Były takie tytuły, które znikły z afisza zaraz po premierach.

MH: Wiadomo, że w życiu teatru zdarzają się różne momenty. To bardzo ulotna tkanka i trudno cokolwiek zaplanować. Można zaprosić najlepszego reżysera, wziąć świetny tekst, a tak się zdarzy, że się nie uda. Takie ryzyko jest wpisane w uprawianie sztuki w ogóle. Poza tym każdy ma swój gust, swoje preferencje, swoje doświadczenia czy sympatie. To, co jednym się podoba, nie uzyskuje aprobaty innych. **Bywa i tak, że polityka próbuje się wtrącać w sprawy artystyczne, a to zawsze niedobrze.** Wierzę, że to co będę chciał zaproponować tarnowianom jakoś do nich trafi. Jeżeli nie, podkulę ogon i wrócę na swoje śmieci. Póki co nie biorę takiej ewentualności pod uwagę.

AH: Cieszysz się na to co będzie się działo czy raczej boisz?

MH: Entuzjazm miesza się z przerażeniem, a ogromne nadzieje z wielkimi obiekcjami. Oczywiście mam swoje lęki związane z tym czy wszystko uda się zrobić tak jakbym chciał. Nie wiem czy moje propozycje repertuarowe i kształt, jaki chciałbym nadać temu teatrowi spotka się z przychylnością mieszkańców, czyli regularnych widzów tego miejsca. Z drugiej strony mam w sobie dużo energii i chęci, żeby się udało, a to chyba jest podstawą sukcesu. Powiedzmy połową. Reszta to ciężka praca - ona przed nami.



SPORTOWE TALENTY NAGRODZONE

Na brak sportowych talentów Tarnów zdecydowanie nie może narzekać – można stwierdzić, obserwując długą listę osób, którym w tym roku przyznano stypendia prezydenta miasta. Wyróżnienia otrzymało ponad 200 trenerów i zawodników. Najmłodsi stypendyści mają zaledwie osiem lat, a już odnoszą ogólnopolskie sukcesy. Na nagrody i stypendia przeznaczono 136 tys. złotych.

Stali bywalcy

Gala sportu nie robi już na niektórych większego wrażenia. Nic dziwnego, gdy stypendium odbiera się po raz kolejny

z rzędu. – *Trenuję judo od około dziesięciu lat. To już chyba trzecie moje stypendium. Ostatnio zdobyłem Puchar Polski. Zostałem też „wypożyczony” do innego*

klubu na drużynowe mistrzostwa Polski, gdzie zajęliśmy pierwsze miejsce – wspominał Dawid Reneson z klubu sportowego KS Błękitni. – Nasz klub jest jednym z najlepszych w Polsce, trenujemy pięć razy w tygodniu po średnio dwie godziny. Mamy wyniki, stąd kolejne stypendium – mówili Kacper Sieniawski, Hubert Włodarski, Arkadiusz Dziarmaga, którzy także trenują judo.

O stypendia i wyróżnienia wnioskować mogli przedstawiciele klubów sportowych, trenerzy, zawodnicy, reprezentanci Komisji Sportu Rekreacji i Turystyki Rady Miejskiej, Komisji Oświaty oraz Rady Sportu.

Burza oklasków

W gronie wyróżnionych znalazła się liczna grupa zawodników niepełnosprawnych. Stypendia otrzymały 34

osoby związane z Tarnowskim Zrzeszeniem Sportowym Niepełnosprawnych START. – *Przygoda z pływaniem zaczęła się piętnaście lat temu, kiedy zaczynałam rehabilitację. Z czasem przerodziło się to w pasję* – wyjaśniała Patrycja Wojnarowska ze „Startu”. Podczas gali nie zabrakło owacji na stojąco. Otrzymała je Marzena Zięba, również z Tarnowskiego Zrzeszenia Sportowego Niepełnosprawnych START. Zawodniczka zebrała burzę oklasków za zdobycie srebrnego medalu w podnoszeniu ciężarów, który wywalczyła podczas Igrzysk Paraolimpijskich w Rio de Janeiro.

Dziewczyny też kopią

O tym, że trenować każdy może, niezależnie od wieku i płci, przekonywały młode siatkarki. – *Stypendium przyznano nam za osiągnięcie piątego miejsca na Mistrzostwach Polski U-18. W klubie trenujemy od niedawna, ale piłkę kopiemy właściwie od małego. Jak to się zaczęło? Stwierdziłyśmy, że fajnie byłoby pograć. W końcu piłka to dyscyplina, która nie jest zarezerwowana wyłącznie dla chłopców. Pieniądze ze stypendium zamierzamy przeznaczyć na sprzęt sportowy* – deklarowały Paulina Wołek i Klaudia Gajczewska, zawodniczki MKS Tarnovia.

(WW)

MOIM ZDANIEM



Mieszko Przygoda, zawodnik Uczniowskiego Klubu Sportowego Kung Fu Vo Thuat Thanh Quyen

Treningi u trenera Roberta Maślanki są bardzo fajne. Jest też zabawa. Od kiedy ćwiczę, nie opuściłem ani jednego treningu. Trenuję kung fu, styl klasyczny. Tu się nie walczy, tylko pokazuje formę: z kijem, z szablą, formę ręczną. Zaczęło się od pokazu kung fu w szkole. Później poprosiłem mamę, żeby zapisała mnie na zajęcia. Jestem wicemistrzem Polski, wygrałem też medal Pucharu Polski. Marzy mi się czarny pas w kung fu.

Lista wyróżnionych:

Trenerzy:

Robert Wardzała, Krzysztof Sieniawski, Aleksander Maciejowski, Mirosław Cierniak, Józef Sadko, Rafał Kiwior, Łukasz Kiwior, Natalia Ginter, Paweł Leskiw, Rafał Król, Ryszard Jasicz, Jolanta Oleksy, Robert Maślanka, Jarosław Wałaszek, Sebastian Dembicki, Arkadiusz Kamiński, Edyta Ropek, Bogusław Kocik, Marek Srebro, Jerzy Szczepanik, Paweł Michalik, Mariusz Siedlik, Bogusław Szczepański, Marcin Nowak, Michał Stawicki, Piotr Kuczek, Bartłomiej Tott, Aneta Michalska-Perkowska.

Działacze sportowi:

Andrzej Koćma, Józef Jedynak, Jakub Florek, Andrzej Ziembowski, Jerzy Czerwony, Wacław Grzesik, Rafał Ostrowski, Jerzy Ostrowski, Hanna Ligęza.

Zawodnicy:

Barbara Prymakowska, Stanisław Fortkowski, Beata Michałek, Klaudia Dziarmaga, Dawid Reneson, Kacper Sieniawski, Arkadiusz Dziarmaga, Bartłomiej Jurkiewicz, Szymon Błazej, Klaudia Fitryk, Jakub Niemiec, Ewa Bąk, Lena Dalczyńska, Weronika Bykowska, Mateusz Cierniak, Piotr Świercz, Mateusz Gzyl, Kamil Zakrzewski, Ewelina Starostka, Damian Kiwior, Maciej Kiwior, Jakub Kras, Maciej Basta, Grzegorz Basta, Miłosz Zaucha, Szymon Tryba, Kinga Misiaszek, Konrad Małowski, Kajetan Gawron, Krzysztof Gardziel, Kacper Szczurek, Piotr Dembiński, Szymon Marut, Marcel Kuc, Mateusz Janik, Maciej Nytko, Michał Czosnyka, Katarzyna Wikierak, Dominik Przybyło, Wiktor Partyka, Kacper Partyka, Dariusz Nowakowski, Radosław Chojecki, Oliwia Sowa, Przemysław Kozioł, Paulina Górak, Maja Oleksy, Weronika Wróbel, Konrad Gruszka, Klaudia Gajczewska, Katarzyna Liro, Julia Wrona, Natalia Kiwior, Agnieszka Derus, Paulina Wałaszek, Katarzyna Trytek, Kinga Łątka, Aleksandra Hynek, Klaudia Gajdur, Aleksandra Bator, Karolina Piwowarczyk, Paulina Wołek, Gabriela Gębica, Aleksandra Zegarlicka, Jakub Stasik, Julia Augustyn, Mieszko Przygoda, Adrian Włodarski, Krzysztof Wabno, Natalia Zaród, Franciszek Derżko, Katarzyna Migdał, Łukasz Maślanka, Jakub Spieszny, Kamil Drobiecki, Bartosz Niemiec, Krzysztof Mogielnicki, Michał Niemiec, Emilian Jewuła, Piotr Sądowicz, Albert Sanek, Szymon Bielałowicz, Damian Misiewicz, Dawid Ciochoń, Jakub Kowalik, Łukasz Nowak, Marcin Wajda, Daniel Dutka, Łukasz Szatko, Przemysław Tarchała, Michał Bryl, Grzegorz Ungar, Mateusz Różański, Marcin Dzieński, Klaudia Buczek, Anna Brożek, Daria Gromniak, Oskar Szalecki, Tomasz Urban, Barbara Szumlańska, Bartłomiej Podleński, Wiktoria Chrzęszcz, Michał Lewicki, Dominika Rodak, Kinga Pałka, Dominik Duż, Magdalena Górka, Hubert Włodarski, Sara Soprych, Oliwia Węglarz, Weronika Węglarz, Kinga Koziół, Maryla Jaśkiewicz, Katarzyna Rzepka, Karolina Laszota, Aleksandra Skrzyniarz, Maria Srebro, Klaudia Stachura, Magdalena Maksymowicz, Magdalena Kuraś, Aleksandra Kuczyńska, Wiktoria Kuczyńska, Artur Lis, Magdalena Szymeczek, Piotr Szymeczek, Marzena Zięba, Tomasz Pietruszka, Paweł Jewuła, Michał Wrzeszcz, Anna Trener-Wierciak, Tomasz Stach, Tomasz Sikorski, Mariusz Niemiec, Joanna Mazur, Damian Ligęza, Wieńczysław Leszczyński, Jacek Kierach, Bartosz Hajnysz, Michał Derus, Paweł Ciesielski, Paweł Grzebień, Natalia Gogola, Hubert Podgórski, Weronika Kolbusz, Bartosz Kluska, Artur Romaniszyn, Krystian Sacha, Karolina Szumlańska, Kinga Krakowiecka, Łukasz Kokosza, Patrycja Wojnarowska, Mateusz Rękas.

Listy gratulacyjne:

Beata Mikoś-Nowak, Agnieszka Maj, Katarzyna Kawa, Edyta Schenk, Agnieszka Zajac, Kinga Klamrzyńska, Agata Gąsior, Joanna Olszówka, Małgorzata Skalska, Agnieszka Barnaś, Dorota Bulanda, Anna Różycka, Agnieszka Jac, Violetta Chudyka.



Polska język, trudna język

Kilkudziesięciu zawodników z całej Polski postanowiło sprawdzić się w dyktandzie „O złote pióro”, który zorganizowano po raz 18. w Zespole Szkół Ekonomiczno-Ogrodnich. Imprezie towarzyszył IX Tarnowski Turniej Ortograficzny o Puchar Prezydenta Miasta Tarnowa. Uczestnicy musieli się zmierzyć z nie lada łamańcami językowymi, takimi jak: mrzygłód, quasi-hacjenda, pustułka, stukułka, entourage, stożyny, chihuahua.

– Ortografia może przerażać, może nawet wydawać się czymś nudnym. Ten konkurs to przede wszystkim świetna zabawa. Uczestnicy, którzy wzięli w nim udział, prawdopodobnie będą chcieli zjawić się tu za rok – zauważył prof. dr hab. Bogusław Dunaj, przewodniczący jury, który był autorem konkursowych tekstów. W tej edycji wprowadzono nową kategorię wiekową. W konkursie mogli startować uczniowie szkół podstawowych, dla których przygotowano kategorię junior. Treść dyktanda dla tej grupy wiekowej była nieco łatwiejsza, choć niektóre wyrazy również mogły stanowić wyzwanie dla uczestników. „Grabarz czarny nie nadąga z pochówkami. Musimy tym człekokształtnym trololom dać odpór, zanim obrócą naszą łakę w perzynę” – to tylko dwa przykładowe zdania, w których znalazły się pułapki językowe. Najlepiej z tym dyktandem poradziła sobie Marianna Musiał, uczennica Szkoły Podstawowej nr 14.

MOIM ZDANIEM



**Dawid Migacz,
uczeń I LO w Tarnowie**

To już mój trzeci start w tym dyktandzie, ale po raz pierwszy zająłem pierwsze miejsce w swojej kategorii. Jak zostać mistrzem ortografii? Przede wszystkim dużo czytać. Najchętniej sięgam po książki popularno-naukowe. Moją uwagę zwracają trudne słowa. Zawsze czytam je sobie na głos. Warto myśleć o języku jako o strukturze, która jest logiczna, to znacznie ułatwia sprawę. Często zastanawiam się, od czego pochodzi dane słowo, taki system przydał się podczas konkursu.

Utrudnione zadanie mieli zawodnicy, którzy musieli napisać dyktando pt. Feng shui w ogrodzie. **Tutaj pojawiły się takie wyrazy jak: chasydzki, mojito, ożanka, świbka, skądś, jujitsu czy stożyny.** W przypadku tego tekstu nagrodzono Dawida Migacza, ucznia I LO (kat. uczeń), Weronikę Wantuch, studentkę PWSZ (kat. student), Krzysztofa Zubrzyckiego (kat. dorosły).

Po raz dziewiąty w murach ZSEO rozegrano również turniej ortograficzny. W tym roku wystartowali w nim reprezentanci różnych grup zawodowych, przedstawiciele: Starostwa Powiatowego, policji, straży miejskiej, Zespołu Przychodni Specjalistycznych, Wydziału Teologii, Rady Miejskiej i Kancelarii Rady Miejskiej, uczniowie ZSEO oraz... pszczelarze. Tematem przewodnim był ogród. Po czterech rundach okazało się, że największą liczbę punktów zdobyli: radny Grzegorz Świątłowski oraz Agnieszka Kowalik z Kancelarii Rady Miejskiej i to oni otrzymali puchar w nagrodę.

(WW)

LISTA LAUREATÓW:

Kategoria uczeń

- I Dawid Migacz I LO Tarnów
- II Julia Osika III LO Tarnów
- III Katarzyna Kozik XVI LO Tarnów

Kategoria uczeń junior

- I Marianna Musiał Szkoła Podstawowa nr 14 w Tarnowie
- II Amelia Cecot Szkoła Podstawowa w Brzozówce
- III Patrycja Zegar, Szkoła Podstawowa w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Zalasowej

Kategoria student

- I Weronika Wantuch PWSZ Tarnów
- II Piotr Stęchły PWSTE w Jarosławiu
- III Karolina Bryg PWSZ Tarnów

Kategoria dorosły

- I Krzysztof Zubrzycki
- II Tomasz Malarz
- III Arkadiusz Kleniewski

TURNIEJ ORTOGRAFICZNY

- I Rada Miejska i Kancelaria Rady Miejskiej (puchar zdobyli: Grzegorz Świątłowski z Rady Miejskiej oraz Agnieszka Kowalik z Kancelarii Rady Miejskiej)
- II Starostwo Powiatowe
- III Studenci PWSZ

Kulinarna czarna skrzynka

6 Pomysł na szóstkę

Smaczne wyzwanie przygotowuje co roku kadra z Zespołu Szkół Ekonomiczno-Gastronomicznych. Odbywa się tam konkurs „Black box”, w którym zadaniem uczestników jest przygotowanie popisowego dania. Jest jeden haczyk – zawodnicy nie wiedzą wcześniej, z jakich produktów mają je przyrządzić.

Tarnowska szkoła była pierwszą w Polsce, która postanowiła zorganizować tego typu konkurs, zanim różnego rodzaju show kulinarne zyskały tak dużą popularność. W kwietniu odbyła się już dziewiąta edycja. Od tego czasu do konkursu zgłaszają się uczniowie z całej Małopolski. Cała trudność polega na tym, że zawartości „czarnej skrzynki” nie potrafią przewidzieć. Trzeba być przygotowanym na każdą ewentualność – owoce morza, mało popularne rodzaje mięsa, warzywa rzadko spotykane w marketach, a niekiedy produkty o trudnych do wymówienia nazwach. Uczestnicy wszystko muszą przygotować w wyzna-



czonym czasie. Efekty pracy uczniów ocenia profesjonalne jury – kucharze, pracujący w znanych małopolskich restauracjach, którzy również udzielają każdemu z uczestników cennych rad. Skąd pomysł na Black Box? – *Każdy konkurs jest kolejnym etapem nauki w dro-*

dze do osiągnięcia sukcesu zawodowego. Każdy uczestnik to wygrany, gdyż ma możliwość zdobywania kolejnych arkan w zawodzie – podkreślają Elżbieta Teper i Agnieszka Jarzwiec, nauczycielki z ZSEG i współorganizatorki konkursu. (WW)

Lekcje w terenie

Mieczysław Czosnyka uczy języka polskiego od 14 lat, najdłużej w Zespole Szkół Ogólnokształcących i Technicznych im. Jana Szczepanika w Tarnowie. Jak sam przyznaje, jego pasją jest historia, szczególnie ta regionalna. Otrzymał Nagrodę Prezydenta Miasta, tytuł Nauczyciela z Kulturą, nagrody dyrektora szkoły, złoty medal za naukę w rzemiośle.



Z uśmiechem wspomina pierwsze dni pracy w zawodzie. – *Wówczas dyrektor powiedział mi, że jeśli z tymi uczniami sobie poradzę, to dam sobie radę ze wszystkimi. Przepowiednia się sprawdziła* – mówi. Na pytanie, jak mieć dobry kontakt z uczniami, bez wahania odpowiada: – *Trzeba być autentycznym. To działa też w drugą stronę, dlatego staram się wytłumaczyć uczniom, że oni także muszą być uczciwi względem mnie* – przekonuje. Dodaje również, że swoisty szok przeżywają pierwszoklasiści po napisaniu pierwszej kartkówki. – *Następnie muszą dokonać samooceny tego sprawdzianu. Widzą później, że ilość czasu poświęconego na naukę przekłada się na wyniki* – tłumaczy. Prowadzi również lekcje w terenie. Jego uczniowie poznają tarnowskie muzea, redakcje gazet, różne placówki kulturalne.

Wolny czas poświęca na prace w ogrodzie, a także na odkrywanie nieco zapomnianych, wybitnych tarnowian. Sporo publikuje, działa też w Polskim Towarzystwie Historycznym oraz w Fundacji im. Jana Szczepanika.

(WW)

Medyczne wyzwanie

Laureat i finalista z języka angielskiego, podwójny finalista z geografii, finalista z biologii – to tylko niektóre sukcesy, którymi może poszczycić się Jerzy Małek, uczeń II Liceum Ogólnokształcącego w Tarnowie. Ze śmiechem tłumaczy, że dobrze idzie mu w różnych dziedzinach, ale nie jest wybitnie uzdolniony w żadnej z nich.



Uczęszcza do klasy o profilu IB, czyli takiej, gdzie uczniowie zdają maturę międzynarodową. – *Po nauce w tej klasie podobno łatwo dostać się na medycynę, a chciałbym studiować onkologię, która byłaby niezłym wyzwaniem* – wyjaśnia nastolatek. Ma jeszcze czas na podjęcie decyzji w tej sprawie, ale skłania się ku studiom na uczelni zagranicznej. – *Prawdopodobnie w Anglii, ale zobaczymy, jak sytuacja się rozwinie w sprawie Brexitu* – dodaje.

Mimo że najbardziej interesują go przedmioty ścisłe, to od razu dodaje, że ma też wielką słabość do historii. Chętnie sięga po książki o tej tematyce. Najbardziej ciekawią go zagadnienia z XIX - XX wieku, a szczególnie wyszukiwanie informacji, o których rzadko się słyszy w szkole i w mediach, np. o mniej znanych konfliktach zbrojnych.

Poza szkołą czas najchętniej spędza aktywnie wybierając narty w zimie i windsurfing w lecie. – *Na desce można zapomnieć o wszystkim, liczy się tylko wiatr i woda* – opowiada.

(WW)

REKOMENDACJE



Rafał Balawejder
dyrektor Tarnowskiego Teatru
im. L. Solskiego

Koniec maja i początek czerwca to tradycyjne święto najmłodszych widzów w Teatrze im. L. Solskiego. Bo przecież jak napisała Tove Jansson „Teatr jest najważniejszą rzeczą na świecie, gdyż tam pokazuje się ludziom, jakimi mogliby być, jakimi pragnęliby być, choć nie mają na to odwagi, i jakimi są.” Dzieciaki już po raz dziewiąty, podczas Małej Talii, przekonują się, że warto być odważnym i mieć piękne marzenia.

W ramach festiwalu zaplanowano warsztaty teatralne, konkursy plastyczne, spektakle z innych teatrów oraz premierę „Lata Muminków”.

W czasie Nocy Świętojańskiej przypatrujemy się opowieści o tęsknocie, przywiązaniu, trosce i trwaniu we śnie. To czas czarów i cudów. Żywioł rozdzielił kochające się osoby, wszyscy chcą powrotu do rodziny, spokoju i harmonii. Prawa świata Muminków łączą się z legendami i wierzeniami, tworząc spójną mitologię.

Jak podkreśla Barbara Wiśniewska (reżyserka przedstawienia), cała saga o Muminkach jest skonstruowana na bazie idei o szczęśliwym społeczeństwie i pokojowej rzeczywistości. To fikcja bazująca na marzeniach i tęsknotach z niepewnych czasów przedwojennych i wojennych. Pragnienie czegoś innego, lepszego. „Muminki” przez występującą w nich wielogatunkowość uczą tolerancji, szacunku do inności. Pokazują, że należy być uprzejmym, traktować się elegancko. Gloryfikują bliskość, zaufanie, ciepło rodzinne i mądrą rozmowę. To klasyka światowej literatury, dzieło filozoficzne, które nieustannie udowadnia swoją ponadczasowość.



Agnieszka Batko
dyrektor Wydziału Rozwoju
Gospodarczego UMT

Niezwykłe krajobrazy oraz kultura, o której wciąż wiemy niewiele - niezwykła podróż na Daleki Wschód jest na wyciągnięcie ręki. Ambasada Tajwanu w Polsce, wspólnie z miastem Tarnów zapraszają na unikalną wystawę fotografii i drzeworytów „Odkryj piękno Tajwanu”, która już od 9 maja będzie prezentowana w tarnowskim teatrze.

Dzięki współpracy z Biurem Gospodarczym i Kulturalnym Tajpej, Tarnów po raz kolejny będzie miejscem spotkania z gośćmi z Dalekiego Wschodu. Uroczysty wernisaż z udziałem ambasadora Tajwanu w Polsce Henry M.J. Chena oraz Prezydenta Tarnowa Romana Ciepeli odbędzie się 9 maja o godz. 17:00 w Teatrze im. Ludwika Solskiego w Tarnowie.

Zwyczaj zdobienia drzwi do świątyni oraz domostw kolorowymi obrazkami sięga odległych wieków. W przeszłości drzeworyty były przygotowywane z okazji różnych festiwali i świąt ludowych, czy ważnych uroczystości rodzinnych. Z czasem były one przygotowywane tylko podczas obchodów Księżykowego Nowego Roku, który jest najważniejszym świętem dla Chińczyków na całym świecie. Na wystawie prezentowane są drzeworyty z ostatnich konkursów na drzeworyt noworoczny organizowanych na Tajwanie.

W programie przewidziano również koncert Muzyki Tajwańskiej w wykonaniu Anny Krysztofiak, a także niezwykle ciekawą prezentację Excellence Taiwan – osiągnięcia gospodarcze Tajwanu (tylko w dniu otwarcia wystawy).

Wstęp na wystawę, która będzie dostępna dla zwiedzających do 26 maja, jest bezpłatny.

W kilku słowach...

Tarnowianka ocenia architekturę

Ewa Łączyńska-Widz, dyrektor Biura Wystaw Artystycznych w Tarnowie, w tym roku po raz kolejny była jedną z osób nominujących w tegorocznej VI edycji Nagrody Architektonicznej POLITYKI. O pomoc w wyborze kandydatów do tej nagrody po raz pierwszy została poproszona w 2014 roku, od tamtego czasu robi to każdego roku. Do tej pory, wśród nominowanych znalazły się także tarnowskie akcenty. Między innymi rzeźby z Parku Strzeleckiego „Melancholia” Maurycego Gomulickiego i „Parkan” Kamy Sokolnickiej.

V LO wyśpiewało zwycięstwo

Ekipa z V Liceum Ogólnokształcącego wygrała tegoroczną edycję konkursu Kontra-takt, czyli muzycznej bitwy na głosy, pokonując drużyny z VII LO i Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych. Zwycięstwo zapewniły dziewczynom aranżacje utworów Kayah i Bregovicia oraz Georga Michaela. Przypomnijmy, że Kontra-takt to konkurs muzyczny, w którym rywalizują uczniowie z tarnowskich szkół ponadgimnazjalnych, wyłonieni w castingach. Młodych artystów do wielkiego finału przygotowują trenerzy. W tym roku byli to: Grzegorz Gawlik - V LO, Sławek Ramian - VII LO oraz Adam Kaniarz - ZSME.

Kolejna premiera w „Solskim”

Na deskach tarnowskiego teatru odbyła się kolejna premiera. Monodram inspirowany prawdziwymi wydarzeniami wykonuje ulubienica tarnowskiej publiczności – Matylda Baczyńska, która wciela się w rolę morderczyni. Kanwą scenariusza jest historia morderstw, do których doszło w Tarnowie kilka lat temu. Autor, Marcin Skóra, pracował wówczas w tarnowskiej policji i był śledczym, który prowadził tę sprawę. Niejednoznaczność i zawilość tej historii zaintrygowała go na tyle, że postanowił przenieść ją na deski teatru. Monodram będzie grany w maju i czerwcu.

(AH)

PERŁY TARNOWA

TĘCZOWA MELANCHOLIA

Jedno z najbardziej rozpoznawalnych miejsc w mieście. Bryła mieniąca się korami tęczy usytuowana w Parku Strzeleckim - *Melancholia*. Rzeźba autorstwa Maurycego Gomulickiego jest inspirowana jednym z detali grafiki Albrechta Dürera* o tym samym tytule.

Została zaprojektowana specjalnie, aby wypełnić przestrzeń w Parku Strzeleckim. - *Myślę, że „Melancholia” zdefiniuje kolejny rozpoznawalny zakątek w parku i chciałbym, aby była jeszcze jednym detonatorem wyobraźni. Zawsze też mam cichą nadzieję, że ludzie będą się umawiać przy moich pracach po to, żeby się całować* – żartuje autor.

Melancholia wykonana jest ze stali, a jej powierzchnia pokryta jest meta-

lizującym lakierem... samochodowym, który zmienia kolor w zależności od natężenia światła. Jej wymiary to około 150x150x150 cm. Rzeźba jest osadzona wśród zieleni zabytkowego tarnowskiego parku i często rozbudza niesamowite emocje u odwiedzających.

Rzeźba powstała w ramach wystawy Róża jest różą (2013, międzynarodowy pokaz sztuki współczesnej odnoszący się do Zaliwia – podtarnowskiej malowanej wsi). Wystawa była częścią cyklu projektu Czego oczy nie widzą, tego sercu nie żal poświęconego relacji regionalnego dziedzictwa i sztuki współczesnej. Sam autor - Maurycy Gomulicki bardziej znany jest w Meksyku, gdzie aktualnie



*Tarnowskie Muzeum Okręgowe posiada w swojej kolekcji oryginalne grafiki Albrechta Dürera.

mieszka, niż w Polsce. Jego dziadkiem był Juliusz Wiktor Gomulicki.

(AH)

fot. Grażyna Stańczyk



Podwójny triumf fotografa

Tarnowianin, Michał Stańczyk, okazał się bezkonkurencyjny podczas trzynastej edycji konkursu fotografii prasowej BZ WBK Press Foto. Do fotoreportera trafiła tegoroczna nagroda specjalna BZ WBK oraz nagroda za pierwsze miejsce w kategorii „sport – zdjęcie pojedyncze”.

W tym roku zdjęcia do konkursu nadesłała rekordowa liczba ponad 500 polskich, zawodowych fotoreporterów zatrudnionych w redakcjach oraz freelancerów.

Bank Zachodni WBK od 13 lat jest organizatorem i mecenasem konkursu fotografii, przyznaje również nagrodę specjalną. Tym razem trafiła ona do tarnowskiego fotoreportera, który odbierając wyróżnienie, podkreślił, że swoją nagrodę

chciałby zadeedykować nieżyjącemu koledze po fachu – Wojciechowi Janusowi. Autor, wybierając temat, sięgnął po jedno z najważniejszych wydarzeń sportowych ubiegłego roku: Mistrzostw Europy UEFA EURO 2016 we Francji. Na fotografii widzimy Łukasza Fabiańskiego pewnie trzymającego piłkę, a obok stoi strzelec Artem Fedetskiy.

Inna fotografia Michała Stańczyka okazała się najlepsza w kategorii „sport – zdjęcie pojedyncze”. Zwycięski kadr wyłoniono spośród tysiąca zgłoszeń w tej kategorii. Praca wykonana w Krakowie podczas meczu Polska – Francja w ramach EHF EURO 2016 przedstawia udaną interwencję Sławomira Szmala po rzucie Luki Karabaticia. - *Piłka ręczna jest jednym z moich „koników”, bardzo lubię ją fotografować. Żeby wykonać zwycięskie zdjęcie, musiałem zamontować sprzęt u góry, na tak zwanych „catwalkach”, czyli podestach technicznych Krakowa Areny. W trakcie montażu aparatu ustawiłem ostrość, ekspozycję, zabezpieczyłem sprzęt kablami bezpieczeństwa i kilka razy wszystko dokręciłem. Gdy byłem przekonany, że wszystko jest gotowe i bezpieczne, zszedłem na dół i z poziomu parkietu, w trakcie spotkania, wyzwalając aparat* – opowiada laureat.

Wyjątkowość ujęcia polega również na tym, że uchwycony kadr jest „czysty”, malarski, wolny od reklam - co jest trudne do uzyskania w fotografii sportowej. Autor podkreśla też inny wymiar fotografii. - *Zdjęcie jest pewną metaforą, pokazuje jak jeden z najlepszych zawodników Francuzów „kłania” się przed naszym, genialnym bramkarzem.*

Przypomnijmy, że plebiscyt jest organizowany od 13 lat. Prace laureatów nagradzane są w sześciu kategoriach: wydarzenia, życie codzienne, kultura i sztuka, portrety, sport, natura. Łączna pula nagród w tegorocznej edycji konkursu wynosi ponad 120 tys. zł.

(AH)

Odporność z kriokomory

Z Katarzyną Gmernicką, fizjoterapeutą z Zespołu Przychodni Specjalistycznych w Tarnowie, rozmawia Weronika Witos

Czy każdy może korzystać z kriokomory?

Dzieci powyżej 14 roku życia, natomiast górna granica wieku to zazwyczaj 65 lat, aczkolwiek zdarzają się też osoby po 70-tce, które również korzystają z kriokomory, oczywiście po uzyskaniu zgody od lekarza kwalifikującego, gdy nie ma żadnych przeciwwskazań. Obserwujemy, że największą grupę pacjentów stanowią osoby między 30. a 55. rokiem życia.

Kriokomora wykorzystywana jest nie tylko do rehabilitacji, ale również rekomendowana jest w ramach profilaktyki.

Pacjenci często zauważają, że dzięki korzystaniu z niej **mają lepszą odporność, rzadziej chorują**. Porównują kriokomorę ze szczepieniem. Aby się uodpornić, stali bywalcy pojawiają się głównie na sesjach wczesną wiosną i późną jesienią.

Jakie jeszcze korzyści przynoszą takie sesje?

Przed wszystkim efekt przeciwbólowy dla pacjentów reumatycznych. Osoby z problemami neurologicznymi, przykład ze stwardnieniem rozsianym,

musi od razu dobrze rozgrzać swoje ciało, przede wszystkim stawy. Dlaczego? Ponieważ wówczas dochodzi do przekrwienia tej okolicy. Lekarze zaznaczają, że **jest to działanie profilaktyczne w kierunku osteoporozy**, lepsze odżywienie chrząstki stawowej, co powoduje lepsze poruszanie się.

Mało kto wie, że z zabiegów w kriokomorze można skorzystać w ramach świadczeń z Narodowego Funduszu Zdrowia.

Fundusz refunduje dwie sesje rocznie. Skierowanie można otrzymać od specjalisty: reumatologa, neurologa, lekarza rehabilitacji medycznej i ortopedy. Na jedną sesję składa się dziesięć wejść do kriokomory. Każda wizyta trwa od półtorej do trzech minut. Organizm trzeba stopniowo przyzwyczaić, więc pierwsze dwa wejścia trwają krócej.

Istnieją jakieś przeciwwskazania?

Na pewno dla pacjentów z chorobami krążenia, z nieleczonym nadciśnieniem czy z chorobami nowotworowymi. Nie mogą z niej korzystać osoby, które akurat mają gorączkę lub cierpią na klaustrofobię. Rocznie przyjmujemy około ośmiuset pacjentów.

Jak wygląda sama wizyta w kriokomorze?

Komora składa się z trzech części. Dwie z nich stanowią przygotowanie do zabiegu. Najpierw pacjent przebywa

trzy tygodnie profilaktyki



w temperaturze minus 10 stopni, następnie minus 60. Dopiero w ostatniej, trzeciej jest minus 127. Ten zabieg nie boli. Powietrze jest mocno wysuszone, wilgotność poniżej 50 procent, więc w czasie zabiegu odczuwamy tylko lekkie szczypanie.

Z takich sesji chętnie korzystają też sportowcy. Dlaczego?

Ponieważ stwierdzono, że **zabiegi z wykorzystaniem niskich temperatur wpływają na poprawę wydolności fizycznej u sportowców**. Zabieg w kriokomorze jest też elementem odnowy biologicznej zmęczonych lub przeciążonych mięśni.

Jak należy się przygotować do wizyty?

Pacjenci muszą przynieść ze sobą nakrycie głowy: nauszniki lub czapkę, rękawice oraz wysokie skarpetki. Wchodząc do kriokomory, powinni być ubrani w odpowiedni strój. Najlepiej sprawdzają się materiały bawełniane. Nie powinna to być sztuczna tkanina. Natomiast my zapewniamy chodaki, izolujące stopy od podłoża, i maseczkę, która ma chronić drogi oddechowe. Zasada jest prosta: im więcej odkrytego, tym lepiej.

Dziękuję za rozmowę.

Wizyta w kriokomorze nie boli, pacjenci odczuwają jedynie lekkie szczypanie spowodowane niską temperaturą. Sesje w kriokomorze niosą szereg korzyści, np. wzmacniają odporność.

z Parkinsonem, podkreślają, że dzięki sesjom uzyskują lepszy, płynniejszy zakres ruchu. Oczywiście sama wizyta w kriokomorze to nie wszystko. Później należy przez minimum 20 minut ćwiczyć na sali kinezyterapii. Pacjent

WARTO SKORZYSTAĆ

Darmowa strefa dla przedsiębiorcy



Prowadzisz firmę i chcesz zorganizować spotkanie biznesowe lub przeprowadzić szkolenie? A może potrzebujesz spokojnego miejsca do pracy? Przyjdź do DESK-u i skorzystaj z darmowej strefy przedsiębiorcy.

W budynku przy ul. Wałowej 16 przygotowano indywidualne stanowiska pracy, salę konferencyjną z zapleczem multimedialnym oraz kolorową strefę tzw. burzy mózgów. Jest tam także zaplecze sanitarne i kuchenne oraz biuro do spotkań biznesowych.

Jak tłumaczą pracownicy Wydziału Rozwoju Gospodarczego, strefa coworkingu jest odpowiedzią na zapotrzebowanie zgłaszane przez przedsiębiorców prowadzących jednoosobową działalność gospodarczą, których w Tarnowie jest już kilka tysięcy. Tego rodzaju formę wsparcia wprowadzono także w innych miastach w Polsce. Osoby korzystające z DESK-u mają możliwość nawiązania kontaktów biznesowych, nie muszą także płacić za wyposażenie własnego biura. Jest to szczególnie popularna forma działalności w środowisku freelancerów. **Z DESK-u można skorzystać od poniedziałku do piątku w godzinach 8:00-20:00.**

Newsletter z urzędu



Jeśli chcesz być na bieżąco, zapisz się do naszego bezpłatnego newslettera. Wystarczy, że zarejestrujesz swój adres e-mail w naszej bazie. Będziemy regularnie wysyłać ci najświeższe informacje zaczerpnięte bezpośrednio u źródła. Jak dołączyć do grona subskrybentów? Na stronie www.tarnow.pl kliknij w baner „TarNow”, znajdujący się z prawej strony witryny. Następnie wpisz swój adres e-mail w odpowiednim polu. Na swoją pocztę otrzymasz wiadomość z linkiem aktywacyjnym, który należy kliknąć, by znaleźć się w naszej bazie.

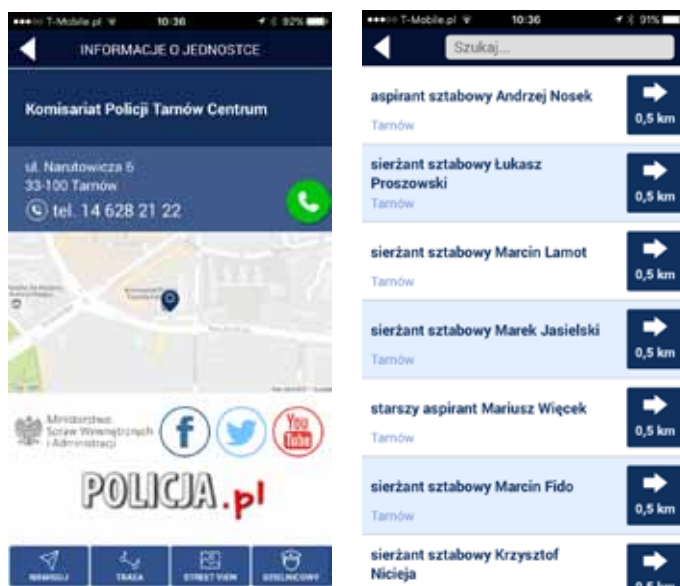
Sprawdź jakość wody

Jesteś ciekawy, czy woda w twoim kranie jest zdatna do picia? Chcesz sprawdzić jej jakość? Tarnowskie Wodociągi co miesiąc publikują raport, w którym znajdują się szczegółowe informacje dotyczące składu wody dostarczanej do tysięcy tarnowskich mieszkań.

Z informacji podanych na stronie www.tw.tarnow.pl można dowiedzieć się, jaka jest zawartość, np. wapnia, potasu, chlorów i siarczanów. Publikowana jest również tabela dopuszczalnych wartości. Bardziej dociekliwi mogą dowiedzieć się o fizykochemicznych wskaźnikach jakości wody, dotyczących m.in. barwy, mętności, smaku i zapachu.



Moja komenda



„Moja Komenda” to bezpłatna aplikacja na urządzenia mobilne, zawierająca bazę danych o wszystkich obiektach policyjnych dostępnych dla interesantów, a także dane kontaktowe ponad 8 tys. dzielnicowych z terenu kraju. Użytkownicy zyskują szybki dostęp do informacji o adresach i numerach telefonów obiektów policyjnych oraz kontakt ze wszystkimi dzielnicowymi na terenie kraju.

Dodajmy, że aplikacja została przygotowana z myślą o osobach, które kontaktują się z policją w sytuacjach innych, niż te bezpośrednio zagrażające życiu lub zdrowiu. Aplikacja została wyposażona w dwa tryby wyszukiwania informacji o jednostkach policji, jak i dzielnicowych. Po włączeniu usług lokalizacyjnych w telefonie aplikacja sama odnajdzie najbliższy policyjny obiekt, wskaże trasę dojścia lub dojazdu.

(WW)

Więcej pieniędzy na rehabilitację

Blisko 150 tysięcy miasto wyda w tym roku na specjalistyczne programy rehabilitacyjne dla osób niepełnosprawnych - to prawie 20 tysięcy więcej niż rok temu. Zajęcia dla mieszkańców Tarnowa będą realizowane we współpracy z organizacjami pozarządowymi. Ze wsparcia skorzysta ponad 200 osób.

Programy rehabilitacyjne skierowane są do osób dorosłych przewlekłe chorych oraz niepełnosprawnych i stanowią dla nich formę wsparcia fizycznego i psychicznego. W ramach podejmowanych działań w domu osób obłożnie chorych przeprowadzany jest cykl rehabilitacji ogólnousprawniającej oraz terapia psychologiczna. Osoby niepełnosprawne z powodu przewlekłych chorób narządu ruchu lub powodujących dysfunkcję narządu ruchu, mogą uczestniczyć w rehabilitacji ruchowej oraz skorzystać ze wsparcia psychologicznego w siedzibie wskazanych placówek. Dodatkowo z rehabilitacji fizycznej oraz terapii psychologicznej mogą korzystać kobiety po mastektomii.

Realizowane są również zadania adresowane do dzieci z mózgowym porażeniem dziecięcym, dzieci z wadą słuchu, dzieci z zespołem Downa i niepełnosprawnościami sprzężonymi oraz do uczniów niepełnosprawnych, uczęszczających do klas integracyjnych. Dla najmłodszych prowadzony jest cykl indywidualnych i grupowych zajęć ogólnousprawniających i terapeutycznych.

Szczegółowe informacje na temat placówek realizujących poszczególne programy dostępne na stronie www.tarnow.pl

(AH)



Zajęcia rehabilitacyjne w Stowarzyszeniu ICH LEPSZE JUTRO

BILANS MIESIĄCA

Senior dla seniora

Trwa nabór do projektu „Aktywni i pomocni – zawsze razem!” Propozycja jest skierowana do seniorów z Tarnowa i powiatu tarnowskiego. W ramach programu uczestnicy między innymi wezmą udział w dwudniowych warsztatach z zakresu aktywności współczesnej i wolontariatu. Na zajęciach uczestnicy zdobędą wiedzę niezbędną do pełnienia roli wolontariuszy na rzecz seniorów z chorobami ośpiennymi. Szczegółowe informacje na temat realizowanego zadania można uzyskać na stronie Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem Oddział w Tarnowie, które realizuje to zadanie.

Dla zdrowia najmłodszych

W tym roku po raz kolejny miasto będzie realizowało dwa programy profilaktyczne dla najmłodszych mieszkańców miasta. Mowa o możliwości zaszczepienia dzieci do trzeciego roku życia przeciwko pneumokokom oraz młodych dziewcząt

szczepionką przeciw zakażeniom wirusem brodawczaka ludzkiego (HPV). W ubiegłym roku z takiej możliwości skorzystało blisko 700 dzieci. Na realizację tych dwóch programów zabezpieczona została kwota ponad 250 tys. złotych. Program realizowany jest przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego oraz Gminy Miasta Tarnowa.

Dotacja dla kultury

Wyłoniono organizacje, które będą realizowały projekty z zakresu kultury. Na ten cel miasto przeznacza w tym roku blisko 200 tys. złotych, które podzieliło między kilkanaście organizacji pozarządowych, wyłonionych w ramach konkursu ofert. Zadania, na które można było składać oferty, to między innymi organizacja różnego rodzaju wydarzeń, projektów i przedsięwzięć artystycznych poszerzających ofertę kulturalną Tarnowa, wydawnictwa o Tarnowie, organizacja wydarzeń patriotycznych czy

Senioralna Strefa Aktywności Kulturalnej. Projekty będą realizowane w roku 2017.

Szkolenia dla przyszłych kierowców

W dziesięciu tarnowskich ośrodkach szkolenia kierowców, realizowany będzie program profilaktyczno-edukacyjny. Ma on na celu poszerzać wiedzę kursantów na temat wpływu spożywania alkoholu i środków odurzających na bezpieczeństwo w ruchu drogowym oraz uświadomić, jakie zagrożenia i konsekwencje prawne mogą wynikać z prowadzenia pojazdu pod ich wpływem. Z budżetu miasta przeznaczono na ten cel sześć tysięcy złotych, co pozwoli przeszkolić około 800 przyszłych kierowców. Projekt jest realizowany w ramach Gminnego Programu Profilaktyki, Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i Przeciwdziałania Narkomanii dla Miasta Tarnowa na 2017 rok.

(AH)

ekspresowe pytania

Płać mniej za wodę do podlewania

Z Tadeuszem Rzepeckim, prezesem Tarnowskich Wodociągów, rozmawia Agnieszka Hulska

Jak możemy zmniejszyć rachunki za odprowadzanie ścieków?

Używając odlicznika na ilość wody bezpowrotnie zużytej. Tego typu rozwiązanie można zastosować w sytuacji, kiedy zużyta woda nie generuje ścieków. Wówczas mamy obowiązek, jako przedsiębiorstwo wodociągowe – kanalizacyjne, od ilości wody pobranej dla gospodarstwa domowego odliczać ilość ścieków równą ilości wody bezpowrotnie zużytej. Jeżeli ktoś zużywa wodę i nie tworzy ścieków, może to zrealizować właśnie przez założenie takiego odlicznika, który będzie liczył strumień niegenerujący ścieków.

W jaki sposób można zainstalować taki odlicznik?

Zgodnie z obowiązującymi przepisami odliczanie wody odbywa się poprzez zainstalowanie odrębnego, legalizowanego wodomierza, zaplombowanie go przez wodociągi i również przez nas odczytywanego. Dodatkowy warunek jest taki, że koszty instalacji takiego wodomierza pomocniczego leżą po stronie odbiorcy usług, czyli mieszkańca. Każdy może sam założyć sobie taki licznik, a my go tylko plombujemy lub też na ży-

czenie my instalujemy całość.

Jaki jest koszt takiej instalacji?

Wszystko powinno zamknąć się mniej więcej w stu do dwustu złotych.

Do czego na przykład możemy używać takiej wody?

W gospodarstwach prywatnych przede wszystkim do podlewania trawników, często takie rozwiązanie jest też wykorzystywane w przedsiębiorstwach. Chociażby w piekarniach – do zraszania pieców piekarniczych, wyrobu ciasta, tworzenia pary wodnej, w przetwórnictwach owocowo-warzywnych. Jest to ewidentnie woda użyta do celów produkcyjnych i w takich przypadkach zawsze odliczamy te ilości zużytej wody od strumienia fakturowanych ścieków.

Mieszkańcy w swoich gospodarstwach domowych mogą z tego

korzystać bez żadnych ograniczeń?

Zazwyczaj odczyty na podlicznikach w domach prywatnych wykonujemy od kwietnia do października, bo to jest okres, kiedy podlewamy ogrody. W zimie raczej nikt tego nie robi.

Każdy może z tego skorzystać?

Jak najbardziej. Jest tylko prośba, żeby przed przystąpieniem do budowy takiej instalacji skontaktować się z naszym działem obsługi klienta, który udzieli porad, jak to należy zrobić. Są pewne techniczne wytyczne, które muszą być spełnione, żeby prawidłowo rozliczać ilość bezpowrotnie zużytej wody.

Czy to się rzeczywiście opłaca?

Nie zawsze. Co pięć lat musimy płacić za legalizację lub wymianę tego wodomierza. Pobieramy też niewielkie opłaty za odczyt tego licznika. Czasami, jeżeli ktoś rzadko z tego korzysta, ekonomicznie się to nie opłaca. Natomiast, jeżeli mamy dużo podlewania lub używamy, na przykład, systemów automatycznego zraszania, to jak najbardziej jest to opłacalne.



Marsz Godności podczas inauguracji Dni Osób Niepełnosprawnych w 2016 roku

dowych i tarnowskich instytucji edukacyjnych i kulturalnych. W programie między innymi koncert Wojtka Klicha i Andrzeja Krzywego na tarnowskim rynku, olimpiada sportowa na wesoło, a na zakończenie integracyjny piknik w Parku Strzeleckim.

W tegorocznej edycji nie zabraknie wydarzeń artystycznych, zawodów sportowych i plenerowych imprez integracyjnych. Głównym celem wydarzeń organizowanych w ramach MDON jest zwrócenie uwagi opinii publicznej na osoby niepełnosprawne między innymi przez prezentowanie i promowanie ich osiągnięć. Małopolskie Dni Osób Niepełnosprawnych są także okazją dla wielu instytucji, które działają na rzecz niepełnosprawnych, do zaprezentowania efektów swojej pracy. W organizację tegorocznych obchodów włącza się także kilkanaście organizacji pozarządowych i instytucji, które na co dzień działają na rzecz osób niepełnosprawnych, a także tarnowskie szkoły i przedszkola.

Szczegółowy program dostępny na naszej stronie internetowej www.tarnow.pl

(AH)

Tydzień dla integracji

Tegoroczne Małopolskie Dni Osób Niepełnosprawnych odbywać się będą od 8 do 13 maja. To wspólne przedsięwzięcie Urzędu Miasta, organizacji pozarząd-

z notatnika
rzecznika

KRZYSZTOF PODGÓRSKI
miejski rzecznik konsumentów
ul. Nowa 4,
tel. (14) 688-28-50 fax (14) 688-28-70,
e-mail: k.podgorski@umt.tarnow.pl

Jak to jest z tymi 14 dniami przy reklamacji?

W tym przypadku mówimy o sytuacji, gdy konsument zgłasza reklamację. Termin 14 dni obowiązuje, gdy zażądamy wymiany towaru, usunięcia wady lub obniżenia ceny, określając wysokość żądanej obniżki. Sprzedawca w terminie 14 dni powinien ustosunkować się do reklamacji konsumenta, czyli konsument w tym terminie musi wiedzieć, czy reklamacja została uznana, czy odrzucona. Brak odpowiedzi w ciągu 14 dni uważany jest za uznanie żądania.

A jak to jest z odstąpieniem od umowy i z żądaniem zwrotu pieniędzy?

Przepisy Kodeksu cywilnego nie regulują tej okoliczności. Ostatecznie została ona uregulowana nowelizacją ustawy o prawach konsumenta i wprowadzeniem do niej art. 7a. Przepis ten stanowi, że jeżeli przepisy odrębne nie stanowią inaczej, przedsiębiorca jest obowiązany udzielić odpowiedzi na reklamację konsumenta w terminie 30 dni od dnia jej otrzymania. Pamiętajmy także, że kupujący nie może odstąpić od umowy, jeżeli wada jest nieistotna.

Co ten artykuł oznacza tak naprawdę dla konsumentów?

Przepis ten ma szersze znaczenie, tak naprawdę w każdym rodzaju reklamacji z udziałem konsumenta, w stosunku do której przepisy nie ustanawiają terminu na ustosunkowanie się przedsiębiorcy. Inaczej mówiąc, jeżeli mamy do czynienia z jakąś reklamacją, wynikającą np. z umowy zlecenia, to jeżeli przedsiębiorca nie udzielił odpowiedzi na reklamację w terminie 30 dni od jej otrzymania, to znaczy że uznał ją za zasadną. Przepis mówi nawet dobitniej, że „uznał reklamację”.

Chodzi o dni robocze?

Nie, pamiętajmy, że w każdym przypadku chodzi o dni kalendarzowe.

A jak w takim przypadku winien odpowiedzieć przedsiębiorca?

Odpowiedź na reklamację przedsiębiorca przekazuje konsumentowi na papierze lub innym trwałym nośniku.

A co to jest „trwały nośnik”?

Trwały nośnik to materiał (np. papier, płyta CD) lub narzędzie (np. email) umożliwiający konsumentowi lub przedsiębiorcy przechowywanie informacji kierowanych osobiście do niego w sposób umożliwiający dostęp do informacji w przyszłości przez czas odpowiedni do celów, jakim te informacje służą i które pozwalają na odtworzenie przechowywanych informacji w niezmienionej postaci (trwałym nośnikiem nie jest strona internetowa).

Parkuj i jedź za darmo!

Parking P&R przy ulicy Do Huty będzie darmowy do końca roku. Tak na wniosek prezydenta Tarnowa niemal jednogłośnie zdecydowali radni podczas kwietniowej sesji Rady Miejskiej w Tarnowie. Aby parkować bezpłatnie, należy posiadać bilet na przejazd środkami komunikacji zbiorowej – pociągiem lub autobusem – który trzeba okazać przy wyjeździe z parkingu.

Wielopoziomowy, mieszczący 340 samochodów parking, został oddany do użytku w grudniu 2015 roku. Początkowo kierowcy płacili za postój pięć złotych, od 1 maja 2016 opłaty zostały zniesione decyzją Rady Miejskiej w Tarnowie, żeby zachęcić mieszkańców do korzystania z parkingu. Zainteresowanie rośnie – w styczniu ubiegłego roku z P&R skorzystało 505 kierowców, w grudniu – ponad 4,2 tysiąca. Przyczyniła się do tego również zmiana rozkładu jazdy kolei. Po zakończeniu części remontów pociągi, łączące Tarnów z Krakowem, Nowym Sączem i Rzeszowem przyspieszyły i jeżdżą częściej. Parking P&R ma też miejsca dla rowerów i motocykli, z których użytkownicy jednośladów skorzystali w minionym roku około 600 razy oraz – jedyne w Tarnowie – urządzenie do ładowania elektrycznych samochodów. Budowa kosztowała blisko 17 milionów złotych, z czego ponad 11,5 wyniosło dofinansowanie ze środków unijnych w ramach Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013.

(DM)

Wymień dowód, unikniesz problemów

W tym roku ważność tracą dowody osobiste, które wydane zostały w 2007 roku z okresem ważności na 10 lat. Zachęcamy, by nie czekać z wymianą do końca roku i wnioski złożyć już teraz.

Osoba wymieniająca dowód może zrobić to bezpłatnie. Należy tylko złożyć wniosek i dołączyć swoje zdjęcia najpóźniej na miesiąc przed upływem jego terminu ważności. Na nowy dokument czeka się maksymalnie 30 dni, ale jak zapewniania pracownicy urzędu, teraz czas oczekiwania jest zdecydowanie krótszy. Trzeba pamiętać, że nowy dowód osobisty będzie miał inną serię i numer. Tę zmianę trzeba zgłosić do urzędu skarbowego oraz innych instytucji, w których wymagane jest potwierdzenie tożsamości.

Pamiętajmy, że bez ważnego dokumentu nie załatwimy żadnej sprawy w urzędzie czy banku, nie weźmiemy nic na raty, nie odbierzemy nawet awizowanej paczki na pocztę.

Pamiętajmy też, że zgodnie z ustawą o ewidencji ludności i dowodach osobistych każdy pełnoletni obywatel polski zamieszkały w Polsce jest ustawowo zobowiązany do posiadania swojego dowodu osobistego. Osoby, które nie posiadają ważnego dokumentu, zapłacą grzywnę. Mogą również zostać skazane na karę ograniczenia wolności do miesiąca. Dokument tożsamości w okrojonej wersji będą mogły posiadać też osoby niepełnoletnie. Dziecko, które nie skończyło pięciu lat, otrzyma dowód na pięć lat, starsze – na 10 lat.

(AH)



LUBIĄ WALCZYĆ POD PRESJĄ

Międzyszkolny Klub Sportowy Pałac Młodzieży MPEC Tarnów awansował w kwietniu do grona 16 najlepszych polskich drużyn w kategorii juniorów młodszych. W chwili zamykania tego wydania, młodzi szczypiorniści z Tarnowa mieli przed sobą walkę o awans do najlepszej „ósemki”.

W zespole, prowadzonym przez rodzinny duet trenerski – ojca i syna – Józefa i Bartosza Bommersbachów, grają chłopcy urodzeni w latach 2000, 2001, 2002 i 2003. Zespół liczy 17 osób, treningi odbywają się trzy razy w tygodniu: w poniedziałki, środy oraz piątki i składają się z półtoragodzinnych jednostek. Trening zaczyna się rozruchem w postaci biegania i rozciągania. - *Potem przechodzimy do rozgrzewki bramkarza, bo jest potrzebny od pierwszej minuty meczu* – podkreśla Bartosz Bommersbach. Bramkarz Krzysztof Ocytko to – jak mówi trener – dobra dusza zespołu, siła spokoju. Krzysztof od najmłodszych lat chodził na mecze piłki ręcznej. W kwietniu jednogłośnie został uznany za najlepszego bramkarza turnieju finałów 1/16 Mistrzostw Polski. Jego sportowym idolem jest Sławomir Szmalec. Marzenie? - *Na teraz: osiągnąć co najmniej jedną czwartą w Mistrzostwach Polski, na przyszłość: dostać się do kadry kraju*. Raz w roku chłopcy jeżdżą na obóz sportowy, trwający 12 – 14 dni, tym razem będzie to

Biały Dunajec. Józef Bommersbach, który jest trenerem od 33 lat, dodaje, że chwilami trenerzy wiedzą o zawodnikach więcej, niż ich rodzice. Bommersbachowie stawiają w praktyce trenerskiej przede wszystkim na zgraniu zespołu i dobrej, rodzinnej atmosferze. - *Wiem, że chłopaki mogą na sobie polegać. Jeżeli nie idzie, mogą liczyć, że ten,*

który siedzi na ławce, wejdzie na boisko i będzie dawać z siebie 200 procent – mówi Bartosz.

Zespół w tym kształcie trenuje pod jego opieką niespełna rok. Dlatego, co podkreślają trenerzy, mocne więzi między zawodnikami tym bardziej cieszą. Drużyna zakończyła małopolską ligę juniorów młodszych bez porażki, wygrywając 13 z 14 meczów, jeden kończąc remisem. Andrzej Wicherek, lewy rozgrywający, mówi, że piłka ręczna to wspaniały sport dla tych, którzy lubią walkę i presję. - *Trzyma w napięciu, daje możliwość pokonywania swoich słabości*. Prawoskrzydłowy Mateusz Wojdan, pytany o swoje największe osiągnięcie, woli mówić o sukcesie całej drużyny, czyli o zdobyciu siódmego miejsca na Mistrzostwach Polski. Bartosz Bommersbach wierzy, że piłka ręczna wychowuje i łączy ludzi. - *Część z nich będzie grać w klubach seniorskich, część wybierze inną drogę życia, ale mam nadzieję, że zawsze będziemy mogli się spotkać i miło wspominać to, co razem przeżyliśmy*.

(DM)

Skład zespołu

Trenerzy: Bartosz i Józef Bommersbach

Bramkarze: Krzysztof Ocytko, Kacper Słowik.

Zawodnicy: Mateusz Porębski, Szymon Porębski, Oskar Klamrzyński, Tomasz Musiał, Mateusz Wojdan, Maksymilian Grzesik, Konrad Sanek, Patryk Kwarciański, Andrzej Wicherek, Szymon Czarnik, Igor Mróz, Jakub Basierak, Karol Płaneta, Bartosz Paw, Paweł Kozioł.

Karate w każdym wieku

Z Dariuszem Hachajem, trenerem Tarnowskiego Klubu Sportowego OYAMA KARATE, rozmawia Agnieszka Hulska



AH: Czy Oyama Karate to odmiana klasycznego karate?

DH: Twórcą tego stylu jest nieżyjący już wielki mistrz Shigeru OYAMA (osiągnął 10 dan) - legenda świata karate. Bazując na swoich doświadczeniach stworzył on neoklasyczną dyscyplinę, opartą z jednej strony na japońskiej tradycji karate, a z drugiej na najbardziej skutecznych i sprawdzonych formach walki. Styl Oyama Karate jest rozwijany pod kątem sztuki i samoobrony oraz wielokonkurencyjnej dyscypliny sportowej.

AH: Czy w dobie komputerów, gier, Internetu i Facebooka dzieci chcą jeszcze trenować sztuki walki?

DH: Obserwuję to na przestrzeni ostatnich lat i wbrew pozorom ta zmiana nie jest bardzo zauważalna. Na zajęcia przychodzi dość dużo dzieci i chętnie trenują. Zawsze powtarzam, żeby potrafić znaleźć złoty środek. Komputer oczywiście tak, ale wysiłek fizyczny, w każdej formie, jest niezbędny, żeby móc prawidłowo funkcjonować. Można powiedzieć, że karate to antidotum na

zagrożenia cywilizacyjne, przed jakimi obecnie stoimy.

AH: W jakim wieku można zacząć trenować?

DH: My w klubie nie robimy żadnych ograniczeń wiekowych. Ważne jest to, czy dziecko chce i czy się odnajduje na zajęciach. Jeżeli jest w stanie się skupić przynajmniej na jakiś okres w czasie zajęć to zapraszamy takie dziecko. Powinno wziąć udział w dwóch, trzech treningach, a następnie i dziecko, i jego rodzice podejmą decyzję czy taka forma mu odpowiada. Natomiast nie ma górnej granicy wieku. Można zacząć nawet na emeryturze.

AH: Mówi się, że sztuki walki kształtują charakter. W czym, poza sprawnością fizyczną pomaga karate?

DH: Mocno pracujemy nad kondycją psychiczną. Zawsze przed rozpoczęciem treningów przeprowadzamy wywiad, pytamy o charakter dziecka. Jeżeli rodzice zgłaszają, że jest ja-

kiś kłopot, staramy się tak kierunkować treningi, żeby dziecko mogło się tutaj realizować. Często na przykład udział w zawodach pomaga zwalczyć słabości czy nieśmiałość.

Rzecz nie polega na tym, żeby się bić. Sztuką jest uniknąć sytuacji kryzysowych, a nie je prowokować i karate właśnie tego uczy.

AH: A zdarzają się przypadki, że ktoś przychodzi właśnie po to, żeby nauczyć się bić?

DH: Zdarza się, że to jest pierwsza motywacja. Ale na tym właśnie polega nasza rola, tłumaczymy, że nie o to chodzi. Trzeba się umieć bronić, ale nie można tego wykorzystywać przeciw drugiemu człowiekowi.

AH: Karate wymaga zapewne dużego skupienia, zaangażowania i opanowania.

DH: Przede wszystkim dyscypliny i konsekwentnego działania, trzeba się poddać pewnemu rygorowi. Nie może być mowy o tym, że komuś się nie chce, trzeba się przemóc i przyjść na trening. Otacza nas mnóstwo innych pokus, ale musimy zachować równowagę. Rozrywka jest ważna, ale pamiętajmy też o wysiłku fizycznym.

W SZATNI

Sabina Podlasek

Kapitan siatkarskiego zespołu Grupa Azoty PWSZ Tarnów

Ulubiona dyscyplina

Oprócz mojej ukochanej siatkówki bardzo lubię narciarstwo alpejskie. Choć sezon w siatkówce jest długi, staram się znaleźć na to czas. Jeżeli uda mi się pojechać na narty dwa, trzy razy do roku, jest to sukces. Oczywiście pasjonują mnie też sporty zespołowe: piłka nożna i piłka ręczna.

Najważniejsze wydarzenie

W moim życiu było bardzo wiele takich wydarzeń. Wspomnę może o tym sportowym. Poza tym, że w tamtym roku dotarliśmy do finału

o wejście do I ligi, to na moim pierwszym roku studiów w Krośnie wygrałyśmy Akademickie Mistrzostwo Polski w piłce siatkowej.

Najbardziej bolesna porażka

To był początek maja ubiegłego roku. Grałyśmy mecz finałowy o wejście do I ligi z dziewczynami z Opola, niestety mimo iż czułam, że były w zasięgu naszej ręki, nie udało się. Gdybyśmy wtedy wygrały, to kibice w tym sezonie przychodziliby na mecze I ligi.

Najlepszy sportowiec

Moją idolką jest Małgorzata Glinka. Swoją ambicją i zdeterminowa-

niem potrafiła po długiej przerwie i urodzeniu dziecka wrócić do gry i pokazać, że umie grać na najwyższym poziomie – była liderką naszych „złotek”. To jest taki drugi Włazły (siatkarz - Mariusz Włazły – red.), tylko że w damskiej postaci.

Trenerski autorytet

Szczerze mówiąc chyba nie ma takiej jednej, konkretnej osoby. Do tej pory z każdym trenerem, który był w Tarnowie miałam i mam dobry kontakt. U trenerów cenię sobie szczerść i konstruktywną krytykę, ale przede wszystkim skłonność do kompromisów, bo z nami kobietami różnie jest ☺.

Sport i pieniądze

Na pewno pieniądze mają jakiś wpływ na osiągnięcia zawodników, ale nie są one najważniejsze. Jeżeli chce się coś osiągnąć, to trzeba poświęcić temu dużo czasu i serca, często daje to niewspółmierny efekt finansowy. W sporcie jednak przede wszystkim chodzi o radość z jego uprawiania.



UWAGA TALENT

KATARZYNA WIKIERAK

17-latkka trenuje od czterech lat boks tajski, a już może pochwalić się tytułem mistrzyni Polski juniorek. Największym wyzwaniem są dla niej ćwiczenia kondycyjne. – Gdy się walczy na mistrzostwach, zapomnia się o treningach, o tym, jak było trudno. Po prostu trzeba pokazać się z jak najlepszej strony i wytrwać do końca walki, nawet jeśli nie ma się kondycji – twierdzi.

Jak mówi, od zawsze ciągnęło ją do sportu. Do treningów zachęcił ją kuzyn, który również ćwiczył boks tajski i przyprowadził ją na pierwsze zajęcia. – *Kasia miała bardzo mocny start, bo gdy przyszła do naszego klubu, zaczęła trenować z zawodnikami, którzy startują w zawodach, dlatego bardzo szybko widać było postępy. Na pierwsze zawody pojechała już po roku treningów. Wykazuje duże zaangażowanie, widać w niej sportowe zacięcie* – podkreśla Rafał Król, trener klubu Thai Gym Tarnów.

Jaka jest największa trudność dla młodej bokserki? – *Niewiele dziewcząt trenuje w Polsce boks tajski, nie zawsze udaje się znaleźć przeciwniczkę do*



walki w odpowiednim wieku i kategorii wagowej – tłumaczy Kasia.

Nastolatka przekonuje, że spełniła jedno ze swoich marzeń: – *Zawsze chciałam zdobyć medal w mistrzostwach Polski i to się udało. Kolejnym, nieco bardziej odległym jest praca ze sportowcami. Chciałabym zostać fizjoterapeutką – wylicza.*

Gdy dysponuje wolnym czasem również chętnie wybiera sport – gra w piłkę nożną lub biega. – *Nie jestem fanką biegów długodystansowych, wolę robić interwały z naciskiem na wysiłek* – wyjaśnia młoda zawodniczka.

(WW)

SPRINTEM

Judocy powalczą o medale

Kolejnymi sukcesami mogą pochwalić się zawodnicy „Błękitnych-MPEC”. W rozgrywanych w Bytomiu eliminacjach dwóch reprezentantów tarnowskiego klubu wywalczyło przepustki do startu w mistrzostwach Polski. W eliminacjach do mistrzostw Polski juniorów młodszego zawodnik „Błękitnych” Dawid Reneson wywalczył drugie miejsce w wadze do 66 kg. Jego klubowy kolega Kacper Sieniawski zajął trzecią lokatę w kategorii do 66 kg. Młodsi judocy pojadą na zawody do Gorzowa Wielkopolskiego już w maju.

Koszykarki w półfinałach mistrzostw Polski

Koszykarki MKS Pałac Młodzieży Tarnów awansowały do półfinałów Mistrzostw Polski. Zapewniły im to dwa wygrane pojedynki z zespołami z Poznania i Wołomina, które rozegrano w stolicy Wielkopolski. W meczach ćwierćfinałowych w Poznaniu tarnowianki wygrały z UKS Huragan Wołomin 76:72, z drużyną AZS Enea Poznań 91:70. Przegrały jedynie z ekipą KKS Olsztyn 58:67. Rywalkami tarnowianek w półfinale będą MUKS WSG Supravis BWJ Bydgoszcz, UKS LA Basket Warszawa i Basketstal Bryza Pruszcz Gdański. Tarnów będzie organizatorem półfinałów Mistrzostw Polski Kadetek U-16 w koszykówce kobiet. Termin zawodów zaplanowano 12-14 maja.

Szczypiorniści pokazali formę

Reprezentanci MKS Pałac Młodzieży MPEC Tarnów zajęli pierwsze miejsce w turnieju 1/16 finałów Mistrzostw Polski w Piłce Ręcznej w kategorii juniorów młodszych o Puchar Prezidenta Tarnowa. W zawodach, obok tarnowskich gospodarzy, wzięli udział zawodnicy UKS Wilanowia Warszawa, UKS Juvenia Rzeszów i KS VIVE Tauron Kielce. Tarnowianie odnieśli trzy zwycięstwa, awansowali do najlepszej „szesnastki” i zajęli pierwsze miejsce w turnieju. Doceniono również umiejętności zawodnika tarnowskiej drużyny – Krzysztofa Ocytko. Zdaniem trenerów i organizatorów to właśnie bramkarz najlepiej zaprezentował się podczas rozgrywek, zdobywając tytuł Najlepszego Bramkarza turnieju.

(WW)

SPORTOWY FLESZ



Przepraszam, która godzina?

LUDZIE TARNOWA

ANNA MIKUŁA

Wyszkolenie: Studentka piątego roku Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. Ludwika Solskiego w Krakowie na Wydziale Teatru Tańca w Bytomiu. Obecnie pisze pracę magisterską.

Wiek: Prawie 24 lata.

Rodzina: Niezwykle wspiera mnie w działaniach. Niestety rzadko ją odwiedzam, ale myśl o tym, że są, dodaje mi często otuchy i siły.

Samochód: Jak na razie - rower.

Zainteresowania: Taniec, teatr, sztuki walki.

DLACZEGO TARNÓW?

To moje rodzinne miasto. Urodziłam się i wychowałam w Tarnowie, tam też rozpoczęłam edukację artystyczną. Uczęszczałam na zajęcia taneczne do Zespołu Tańca DSA prowadzonego przez panią Teresę Lamot, a potem także Agatę Kaim-Cieślę i Ewę Radzik, a także do Ogniska Baletowego - działającego do dzisiaj - na zajęcia pana Adama Kawy i pani Edyty Korus. Obecnie mieszkam w Bytomiu, gdzie kończę studia w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej im. Ludwika Solskiego na Wydziale Teatru Tańca. Powracając do Tarnowa co jakiś czas, widzę jak miasto się zmienia, jak inna jest mentalność ludzi w porównaniu do mieszkańców Śląska. Te różnice są dla mnie bardzo interesujące, historie związane z miastem coraz bardziej mnie ciekawią i inspirują.

Z NATURY JESTEM

Bardzo energiczna i pracowita.

MAM SŁABOŚĆ DO...

Jedzenia słodczy. Ile kupię - tyle zjem.

MOJA ULUBIONA LEKTURA

To chyba „Pachnidło” Patricka Süskinda. Do tej książki wracałam najwięcej razy, czytając ją w formie relaksu i rozrywki. Na co dzień nie mam niestety na to czasu - jeśli coś czytam, to są to artykuły i publikacje dotyczące tańca współczesnego, praktyk teatralnych, materiałów przydatnych w pisaniu pracy magisterskiej.

MOJA PASJA

Pasja jest dla mnie sposobem na każdy dzień. W zasadzie rzadko kiedy myślę o tańcu, graniu spektakli, treningach jako pasji - bardziej jako o elementach mojego życia, które mam szczęście póki co wykonywać zawodowo. I staram się podbudowywać tą myślą wtedy, kiedy naprawdę mam dość prób, ciągłego mobilizowania się. Przez charakter tej pracy nie umiem odpoczywać, zawsze mam poczucie, że muszę coś robić. Na pytanie: czy warto? Odpowiem jednak, że tak. Utwierdzam się w tym za każdym razem, kiedy jestem na scenie lub kiedy się ruszam.

NAJWIĘKSZE MARZENIE

Odwiedzić Islandię.

MÓJ PIERWSZY CENNY PRZEDMIOT

Do głowy przyszła mi piłka z obrazkami z Herculesa, ale czy to był pierwszy cenny przedmiot? Ciężko stwierdzić.

MIASTO ZA 25 LAT

Będzie tętniło sztuką! Jestem tego pewna.



Tu znajdziesz TARNÓW.PL

Autobusy MPK, UMT – ul. Nowa 4, ul. Goldammera, ul. Mickiewicza 2, Sala Lustrzana ul. Wałowa 10, TCI Rynek 7, TCK Rynek 5, Teatr im. L. Solskiego ul. Mickiewicza 4, kino Marzenie, Szpital Wojewódzki im. św. Łukasza, Specjalistyczny Szpital im. E. Szczeklika, Zespół Przychodni Specjalistycznych w Tarnowie, I i II Urząd Skarbowy, ZUS, Pałac Młodzieży, CSM – Mościce, Komenda Miejska Policji – Mościce, ul. Traugutta, Karpacka Spółka Gazownicza, MPEC ul. Sienna 4, Pałac Ślubów, PWSZ, MWSE, Miejska Biblioteka Publiczna ul. Krakowska, Muzeum Okręgowe w Tarnowie – Rynek 3, RDN Małopolska ul. Bema 14, siedziby Rad Osiedli.